

# DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicą 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 136.

BYDGOSZCZ, piątek dnia 14 czerwca 1935 r.

Rok XXIX.

## Gdańsk będzie się musiał zdecydować.

Położenie gdańskiej waluty należy określić jako niemal beznadziejne. To, że od tygodnia w Tczewie i Gdyni ludność gdańska oddaje spekulantom guldeny po 30 i nawet 25 groszy, nie jest wyrazem tylko nieuzasadnionej paniki, jakby to chciała przedstawić gdańska oficjalna propaganda. Przedewszystkiem stwierdzić należy, że gospodarka Wolnego Miasta jest nieprawdopodobnie rozrzucona.

Gdańsk nie tylko utrzymuje armię zupełnie zbędnych biurokratów, ale ponadto łoży olbrzymie sumy na utrzymanie bojówek partyjnych i przeprowadza na swym terenie swoiście pojęte „Gleichberechtigung zbrojeniowa“. Tak więc z miejskich podatków zamiast utrzymywania niewielkiego magistratu, żywi się rząd „państwa“ gdańskiego, żywi się S. A., S. S., zmilitaryzowana policja, która zamiast łapać złodziei, przeprowadza ćwiczenia z karabinami maszynowymi, a nawet utrzymywany jest — nazwijmy to po imieniu — własny pułk lotniczy pod niewinną nazwą sportowego lotnictwa.

Dochody, jakie czerpie Gdańsk z Polski, na tak zwyczajne wydatki wystarczają nie mogą, tem bardziej, że Polska w rozumieniu swych elementarnych interesów, przewąskowała część swego obrotu morskiego przez Gdynię, aby w kosztach gdańskich opłat portowych nie opłacać wydatków, związanych z ćwiczeniem gdańskich lotników lub S. A. Manów. Doniedawna Rzesza niemiecka subwencjonowała poczynania Wolnego Miasta i wypełniała luki w jego budżecie. Obecnie jednak nie tylko czynić tego nie może, ale z uwagi na zupełne wyczerpanie się zapasów dewizowych Banku Rzeszy, nie jest w stanie zwrócić kupcom gdańskim 15 milionów guldenów, należnych im za dostarczone towary. Zamrożenie tej sumy w Niemczech stawia do góry nogami i tak już kulejącego, gdański bilans płatniczy.

Co więc w takich warunkach mogłoby guldena uratować? Program jest niesłychanie prosty. Przedewszystkiem należy się przestać bawić w państwo i przestać bawić w formacje wojskowe z wszelkimi przybudówkami. Ale tego nie może wykonać senat narodowo-socjalistyczny, ponieważ sprzeniewierzyłby się tak rozkazom, płynącym z Berlina, jak i zasadniczej idei partyjnej, która za wszelką cenę i na przekór rzeczywistości chce z Gdańska organicznie i traktatowo zrośniętego z Polską uczynić niemiecką prowincję.

Jeżeli więc niema w Gdańsku żadnych widomych sił, które już nie tylko nie mogą przeprowadzić oszczędności, ale nawet nie są zdolne do nakreślenia tego rodzaju programu, to jakież mogą być dalsze losy guldena? Jako jedyna broń powstają półśrodki w rodzaju świąt bankowych, zamknięcie giełdy i ustanowienia centrali dewiz. Są to medykamenty, które w państwach o samodzielnym bycie gospodarczym i politycznym nie odnoszą na dystans żadnego skutku. Pamiętajmy doskonale losy marki polskiej, inflację niemiecką, czy też perypetje rosyjskiego czerwońca. Obserwujemy również przebieg eksperymentu dr. Schachta, który doprowadził teoretycznie do istnienia dwuwalutowości, a praktycznie do tego, że między marką o-

(Ciąg dalszy na stronie 2).

## Sanacyjne projekty ustaw wyborczych

### oddalają parlament od społeczeństwa.

#### Wszyscy posłowie opozycyjni a nawet żydzi głosować będą przeciwko projektom BB.

#### Zaprzęganie samorządu do prac wybitnie politycznych — niepożądane.

#### Senatorzy nie powinni być „kastą“.

#### (Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 13. 6.

Wczorajsze posiedzenie sejmowej komisji konstytucyjnej rozpoczęło się od generalnej dyskusji nad zgłoszonymi projektami ordynacji wyborczej do sejmiku i senatu.

Pierwszy zabrał głos pos. Winlarski ze Stronnictwa Narodowego.

Uważa on, iż przyznaje się tak wielką rolę zrzeszeniom i stowarzyszeniom tylko dlatego, aby łatwiej grupą rządząca mogła dysponować ich głosami..

Obecne projekty ustaw wyborczych oddalają społeczeństwo od parlamentu z racji stwarzanych licznych, pośrednich ogniw, które będą czynne przy ustalaniu składu tego parlamentu.

Zaprzęganie samorządu do pracy wybitnie politycznej odbije się ujemnie na sprawach państwowych. Np. we Francji za odpowiednio głosowanie polityczne do parlamentu miasta i departamenty dostają jakieś inwestycje lub koncesje. Przytem akcja polityczna jest zaprzęganym idej samorządu.

Jeżeli przyszedł sejm ma być zdolny do spełnienia pewnych funkcji, to musi mieć pewną powagę. Takiej powagi nie uzyska, jeżeli będzie się składał z manekinów, wprowadzonych tam przez administrację.

„Polska Zbrojna“ (organ wojska polskiego) po śmierci marszałka pisała, że powinna teraz nastąpić walka idei i programów. A więc to nie jest tak, jak mówił p. Sławek, że programy to głupstwa. Byłoby błędem wyobrazić sobie, że stronnictwa są mandatowe, że jak się

mandaty odbierze, to stronnictwa upadną. Stronnictwa nie zginą, bo to są wielkie ruchy społeczne!

I gdy się mówi, że stronnictwa — to głupstwo, to robi się to w imieniu właśnie jednego stronnictwa. Jeżeli zamknie się drogę legalną dla nurtujących prądów, tem samem otworzy się droga gorszą, drogę katastrof. Panowie chcecie zamknąć klapy bezpieczeństwa, ale ciśnienie może wzrosnąć tak, że się wyładuje wybuchem. Słyszałem głosy o kurjach żydowskich, powiada poseł Winlarski. Może to byłoby dobre, bo jest to naród o wielkich tradycjach i z Polską nie wiele zwiazany, ma swoje interesy na całym świecie bez mała, a Polska nie jest dla niego skarbem. To też mogłoby być dodatnie wyodrębnienie żydów w kurjach!

Jeszcze bardziej krytyczne stanowisko zajął mówca do projektu ordynacji wy-

borczej do senatu i zakończył swe przemówienie następującym zwrotem:

Projekt BB stwarza ułatwienia dla jednostek, ale nie wprowadza on głębszej idei państwowej. Może się przez to pogłębić przedział, nie chcę powiedzieć przepaść, pomiędzy społeczeństwem a władzami i dlatego też jesteśmy temu projektowi przeciwni.

Drugi przemawiał poseł Rataj, były marszałek Sejmu, obecny prezes Ludowców. Uważa on, że w ramach nowej Konstytucji, która jest faktem i przeskończyć się nie da, należy bronić reszty tych praw, jakie ona zawarowała ludności. Mówca występuje przeciwko rażącemu uprzywilejowaniu miast przy wyborach na niekorzyść wsi. W tym względzie mówca zapowiada zgłoszenie odpowiedniej poprawki.

Zasadnicze znaczenie dla niego ma sprawa zgłaszania kandydatów.

## Jeżeli obywatel nie ma prawa swobodnie zgłaszać kandydatów, to wogóle wybory stają się farsą

a powstający w ten sposób Sejm nie będzie odpowiednikiem opinii kraju. Uważa, że projekt BB znajduje się

w rażącej sprzeczności z nową Konstytucją,

która gwarantuje bezpośrednio wyborów. Mówi się, że obywatela w wyznaczaniu kandydatów zastąpią organiza-

cje, będące wyrazem jego zaufania, że samorządy wiejskie odzwierciedlą wolę ludu. Otóż wiemy chyba wszyscy, powiada poseł Rataj, że dzisiejsze samorządy gminne i powiatowe są oddalone od ludności. Ostatnie wybory samorządowe w Małopolsce są tak drastyczne, że oświadczenie posła Podolskiego o zaufaniu obywatela do nich jest chyba dowodem nieświadomości. I na takim czynniku chcemy budować ciała prawodawcze! Po takich wyborach samorządowych? Izby rolnicze są to organy ministerstwa, a nie ludności. Czy taka organizacja może być uważana za organ zaufania ludu i reprezentacji chłopów?!

Wprowadzacie jeszcze inne organizacje, kobiece itp. Ale to wszystko stanowi ucieczkę przed społeczeństwem, prowadzącą do absurdu.

Nikt nie zrozumie, dlaczego np. Związek Pań Domu, czy hodowców bydła czerwonego ma być bardziej powołany, niżli partja polityczna, posiadająca taki, czy inny poważny program!

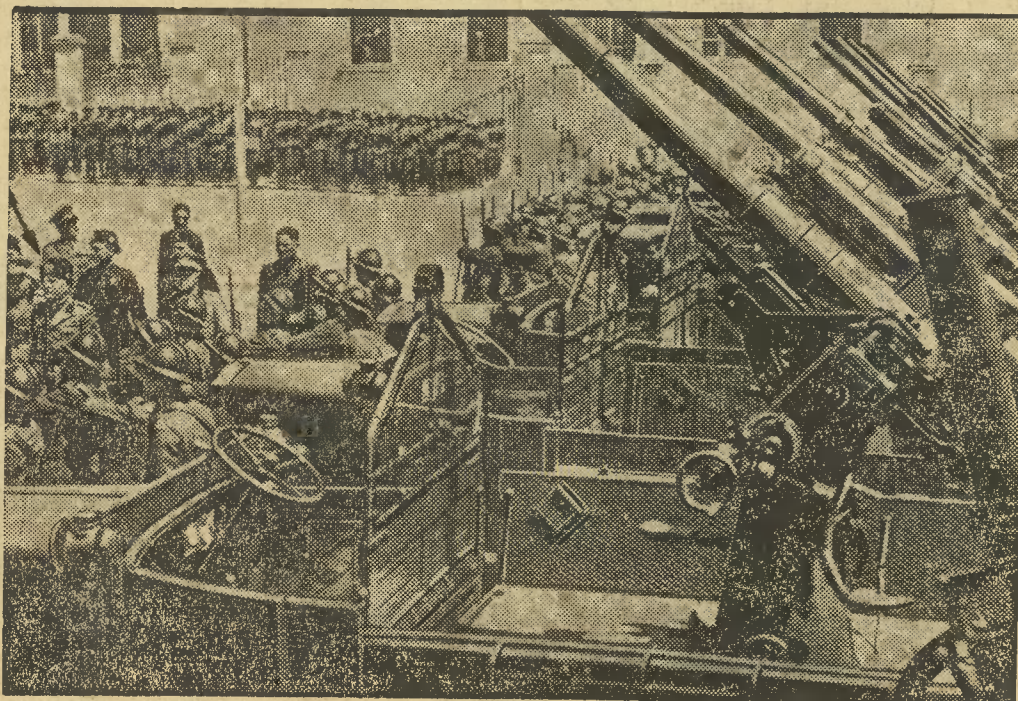
Droga, jaką obrabaliście, jest nie do utrzymania moralnie i politycznie. Jeszcze jeden drobny przepis, ale proszący się o krytykę. Na zgromadzeniach wyznaczać się będzie kandydatów bez dyskusji i wtedy kilku zdecydowanych ludzi i energicznych może narzucić większość swoich kandydatów.

Dlaczego nie można wziąć kandydatów pod lupę, dlaczego nie zostawia się w drodze dyskusji możności zorientowania się w doborze ludzi, co do wartości danego kandydata?

Jeżeli chodzi o cenzus wykształcenia przy wyborach do senatu, to nie zawsze

(Ciąg dalszy na str. 2.)

## Mussolini śle wojsko do Afryki.



Mimo pertraktacji pokojowych z Abisynją, Włochy nie przestają wysyłać wojska do Afryki. Na zdjęciu Mussolini (— oznaczony strzałką) osobiście odprawia z wyspy Sardynii odpływający na front oddział zmotoryzowanej artylerji przeciwlotniczej.

## Gdańsk będzie się musiał zdecydować.

(Ciąg dalszy).

ficyjalną, t. j. Reichmarką a Registermarką, czy innego rodzaju Sperrmarką nie ma żadnej różnicy, że razem jest to waluta oddawna zdewaluowana, średnio o 30—40%!

Tymczasem Gdańsk, będąc włączony do polskiego obszaru celnego i posiadając swobodny obrót tak towarowy, jak pasażerski z Polską, nie może nawet marzyć o naśladowaniu Niemiec, czy Rosji sowieckiej. Żadne zarządzenia i żadne kary nic tu nie pomogą, gulden będzie wymieniany wszelkimi sposobami na złote, a sposobów tych znajdzie się tyle tysięcy, ile tysięcy jest okazji do spotkania się z polskimi obywatelami poza, lub na terenie Gdańska.

Mimo jednak takich perspektyw senat gdański wydał rozporządzenie o „Devisenstelle”, żywcem skopjowane z odnośnych zarządzeń niemieckich, i ma nadzieję, że w ten sposób przywróci zaufanie do swej waluty, mimo braku, jakiegokolwiek zaufania do własnej gospodarki i do finansów Wolnego Miasta. Eksperyment ten nie jest wart wzruszenia ramion. Zawiedzie tak, jak zawiodły święta bankowe, które na drugi dzień trzeba było częściowo odwołać, gdyż inaczej sparaliżowałoby to cały obrót handlowy i ruch w porcie.

Na tym ponurym, gdańskim horyzoncie istnieje jednak jeden jasny punkt z punktu widzenia interesów miasta, a mianowicie fakt pomocy ze strony rządu i Banku Polskiego, o czym doniosła półurzędowa agencja „Iskra”. Twierdzi ona, że to „samorzutne podtrzymywanie przez Polskę waluty gdańskiej jest wyrazem życzliwego zainteresowania rządu i Banku Polskiego stosunkami, panującymi w porcie gdańskim”. Agencja ta ponadto zaznacza, że senat Wolnego Miasta i Bank Gdański nie zwracali się z prośbą o uzyskanie tego rodzaju pomocy.

Jest rzeczą naturalną, że polskie interesy gospodarcze wymagają stałości guldenu z chwilą, gdy ten został zrównany ze złotym. Dalsza jego dewaluacja i wynikiły stąd dumping mógłby zaszkodzić interesom Gdyni. Niemniej jednak z punktu widzenia politycznego nieproszona nasza interwencja nie zasługuje na zbyt wielkie uznanie. Trzeba z całą mocą podkreślić, że uratować guldenu ani go utrzymać nie mamy możliwości bez przeprowadzenia sanacji gospodarki Wolnego Miasta. Tak więc nasza ingerencja musi być uzależniona od szeregu warunków, jakie musielibyśmy postawić senatowi. Jakżeż więc w takim wypadku można się było zdecydować na samorzutne przyjąć z pomocą? Jedynie wskazaną drogą jest czekać, gdyż prędzej czy później senat musi paść na kolana i nie tylko prosić, ale nawet błagać o naszą pomoc.

Trzeba bowiem pamiętać, że sprawa załamania guldenu niema tylko oblicza gospodarczego. Po zarządzeniu brutalnej dewaluacji pisaliśmy pod datą 8 maja: „najlepszy chloroform propagandy nie pomoże. Panowanie nazich zwyciężnie w powietrzu, nie trzeba się wysilać, aby sobie wyobrazić, z jaką wdzięcznością skwituje załamanie guldenu robotnik, rentjer czy urzędnik”.

Obecnie trzeba jednak dodać, że ludność gdańska nie tylko odczuła żal za wyrządzone jej krzywdy materialne. Jak twierdzi Zachodnia Agencja Prasowa, dygnitarze hitlerowscy, wiedząc o zamierzonej dewaluacji guldenu, wykorzystali tę okoliczność do przeprowadzenia spekulacji walutowych na wysoką skalę po to, by kosztem drugich wzbogacić się w ciągu kilku godzin. Spekulacji dokonali oni w ten sposób, że zakupili większe ilości guldenu gdańskich, z późniejszym terminem płatności. „Obroty” dochodziły u niektórych dygnitarzy-spekulantów do 300.000 guldenu, a i zarobki sięgały również setek tysięcy!

O tych „wartościach moralnych” hitlerowskich przywódców ludność gdańska jest poinformowana doskonale i nie dziwi, że oburza się na to w niesłychany sposób. Dowodem nastrojów może być ożywiona akcja policji politycznej i szeregu przeprowadzonych aresztowań. W tych dniach wykryta została między innymi organizacja rewolucyjno socjali-

## Sanacyjne projekty ustaw wyborczych...

(Dokończenie).

wykształcenie jest zasługą, bardzo często jest to kwestja pozycji socjalnej i materialnej.

Mówca opowiada się za tem, aby wszyscy obywatele powyżej lat 30 mieli prawo wyborcze, a dodatkowy głos, aby otrzymali ci wszyscy, którzy mogą się wykazać istotną zasługą dla państwa, albo też zasługą na polu nauki, sztuki i kultury. Wtedy Senat nie będzie tylko ciałem, które reprezentuje zamkniętą w sobie grupę ludzi czy kastę, która nie zawsze ma prawo do największego głosu w państwie.

— Ja bym się bał — powiada poseł Rataj — abyśmy przez uchwalenie ordynacji wyborczej, przez odcięcie masom możliwości wysyłania do Sejmu i Senatu swych przedstawicieli nie przewa-

żyli szali tej dyskusji w tym kierunku, w którym nie chciałbym, aby była przeważona, to znaczy, żebyśmy nie powiedzieli sobie, że nie liczą już na kartkę wyborczą.

Poseł Rataj mowę swą zakończył słowami: W kraju zaznacza się obecnie jakieś zdenerwowanie i podniecenie. Na wsi bardzo poważnie się mówi o tem, czy po ostatnich doświadczeniach można jeszcze liczyć na kartkę wyborczą. W ostatnich dniach w powiecie suwalskim odbywały się duże rzeczy wśród chłopów na tle ustawy szarżawkowej. W Tykocinie, w powiecie bielskim, istnieje wyraźne podniecenie. Ja bym się bał, aby przez uchwalenie ordynacji wyborczej masom nie powiedziały, że niema co liczyć na kartkę wyborczą.

## Chadecja głosować będzie za projektem P. P. S.

Poseł Tempka: (Chrz. Dem.) oświadczył: Wybierając między zgłoszonymi projektami, oświadczam, że głosować będziemy za projektem PPS.

Konstytucja zakreśla normę czteroprzymiotnikowych wyborów, czego łamać nie można. Projekt BB jest sprzeczny z Konstytucją. Zasada bezpośredniości wyborów jest całkowicie niespektowana. Zgromadzenia okręgowe robią wybory niedopuszczalnymi dla szerokiego społeczeństwa. Narzuca się poprostu wrażenie, iż BB wysilił się w tym celu, aby możliwie najbardziej utrudnić wybory.

Jeśli chodzi o skład zgromadzeń wyborczych, to w zupełności podzielam podnoszone już tu zarzuty, że przedstawiciele samorządu w niektórych stronach pochodzą ze „słynnych” wyborów. Co się jednak ma stać, jeśli w danym okręgu niema samorządu, wybranego drogą wyborów, a jest komisarz?

Na terenie całego Śląska niema obecnie ani jednego takiego organu, pochodzącego z wyborów, lecz wszystkie są z nominacji.

Poseł Tempka zapowiada poprawkę w kierunku ustalenia odpowiednich kryteriów. Czteroprzymiotnikowość wyborów jest przekreślona. Bezpośredniość staje się absurdem np. w organizacjach zawodowych pracowniczych, gdzie najpierw członkowie wybierają zarząd, ten mianuje delegatów do zgromadzenia, ci wyznaczają kandydatów, a w końcu dopiero wyborcy głosują. To samo z samorządem. Projekt jest nietyle ordynacją, ile subordynacją, żeby głosować w narzuconym kierunku. Tajność wyborów jest częściowo skasowana już choćby przy zgłoszeniu owych 500 podpisów u notariusza.

Na popołudniowym posiedzeniu komisji poseł Rymar z klubu Narodowego wypowiedział się za kurją narodową dla Ukraińców.

Przeciw sanacyjnemu projektowi ordynacji wyborczej wypowiedzieli się również postowie Czernicki z klubu Ludowego, Komarnicki i Malinowski — ludowcy.

## Laval „Walka ze spekulacją” rozpętuje nową falę spekulacji na zwyżkę walut i akcji.

Paryż, 13. 6. (PAT). W dniu 12 bm. na giełdzie paryskiej mocniej zaakcentowała się tendencja, która ujawniła się już w późniejszych godzinach dnia 11 bm, a mianowicie poważnej rezerwy i wyczekiwania na posunięcia finansowe rządu. Pogłoski na temat zamierzeń rządu, które kursowały na giełdzie dnia 12 bm., mimo oficjalnego dementi, wywarły ujemny wpływ na tranzakcje. Renty francuskie, które już w dniu 11 bm. wykazały słabszą tendencję, w dniu 12 bm. spadły w dalszym ciągu. I tak, 3-procentowa renta straciła 1,40, a 5-procentowa — nawet 2,00. Jeszcze bardziej spadły obligacje skarbowe, tracąc poważnie po 20 punktów, a obligacje 1934 roku — nawet 29 punktów (do poziomu 846). Francuskie akcje przemysłowe

wykazały tendencję niejedolitą. Akcje przedsiębiorstw transportowych spadły, akcje metalurgiczne i przemysłu wojennego mocno zwyżkowały. Akcje bankowe, z wyjątkiem Banque de Paris, były słabe. Mocno zwyżkowały akcje międzynarodowe, np. Suez.

Reakcja giełdy dewizowej była bardzo charakterystyczna. Jak wiadomo, Bank Francji zdecydował wstrzymać udzielenie pożyczek pod zastaw złota, pragnąc w ten sposób zapobiec spekulacji, polegającej na kupowaniu w Banku Francji złota, następnie zastawianiu tego złota w tymże banku i obracaniu pieniędzy na cele spekulacyjne. Jednak liczne sfery giełdowe skomentowały tę decyzję jako pewne ograniczenie stosowania zasad standartu złota. To też giełda

styczna, która wydawała tajne pismo p. t. „Der Funke”. Celem jej było obalenie istniejącego w Gdańsku porządku prawnego. Na czele organizacji stali dr. Kissin, jego żona oraz obywatel polski Golechar. Przywódcy zdążyli w porę uciec, aresztowano jednak 50 członków organizacji.

Tak więc obok panicznych nastrojów walutowych szerzą się niemniej paniczne nastroje polityczne, co się wyraża we wzroście liczebności partji opozycyjnych i nakładów pism antyhitlerowskich. Rozsiewane są również gęsto pogłoski o rozpisanie nowych wyborów a nawet o przygotowywaniu zamachu stanu nie tylko przez socjalistów. Również organizacje mieszczańskie nie kryją się ze swoją tęsknotą do obalenia „nazich”,

którzy wykazali rozrzutność, niemoralność, nieudolność i niewiarogodną głupotę przy przeprowadzeniu dewaluacji guldenu sprowadzając go z dnia na dzień na poziom złotego, lecz bez oficjalnego określenia nowego poziomu, co rzecz naturalna podważyło jego dalsze losy.

Trudno przewidzieć wszystkie ewentualności, jakie mogą zajść na terenie Gdańska. Jedno jest tylko pewnem, że w obecnej sytuacji gulden niema się uratować. Musi być oparty albo o markę niemiecką, albo o złote. Pierwsza droga jest najzupełniej absurdalna i bezsensu, gdyż marka jest sama walutą zdewaluowaną. Drugie wyjście z sytuacji jest Canossą w stosunku do Polski. Gdańsk nie mógłby oprzeć guldenu

## Przemówienie posła St. Srońskiego.

Następnie zabiera głos pos. Stroński, (Klub Nar.) który dowodzi, że projekt ordynacji klóci się z zasadą powszechności, tajności. Mamy postanowienia jasne. Jeżeli przy owych 500 podpisach ktoś podpisał kilka takich zgłoszeń, to nietylko będzie karany, ale zgłoszenia, w których znajdują się podpisy tego człowieka będą unieważnione. Wystarczy więc wynajęć jednego draba, który się wkreci to tu, to tam i wszystko będzie unieważnione. (Protesty na ławach BB). Panowie myślicie, że przez 9 lat nie patrzę na Panów...!

Można jeszcze pozbawić prawa kandydowania obywatela skazanego mimo, iż wyrok nie jest prawomocny.

Ks. poseł Szydelski (Kl. Chrześc. Spół.) zwraca uwagę, że w dyskusji nad projektem padło uwag zbyt wiele jaskrawych, bowiem nie wydaje się mówcy, aby tendencją projektu było odsuwanie ludu od wpływu na bieg spraw państwowych. W projekcie położono wielki nacisk na przedstawicielstwo rad mlejskich, w dyskusji to zlekceważono. Mówcy nie wydaje się, by można było odsadzać od czoły tych wszystkich, którzy dziś w tych radach zasiadają. Mówca wypowiada pogląd, że należałoby wprowadzić do projektu szereg poprawek. Liczba posłów winna być może większą, należałoby także uwzględnić przedstawicielstwo chrześcijańskiego ruchu kulturalnego i pracowniczego.

Pos. Bitner w imieniu klubu Chrz. Ludowego wypowiedział się przeciwko projektowi Bezpartyjnego Bloku.

Pos. Rottenstreich (Koło żydowskie) uskarżał się, że projekt BBWR nie respektuje praw żydostwa w Polsce i dlatego jest dla koła żydowskiego nie do przyjęcia.

Na posiedzeniu senackiej komisji dokonano rozdziału referatów. Projekt ustawy ordynacji do Sejmu referować będzie sen. Loewenhertz, do Senatu — sen. Roman. Ponieważ komisja senacka ma zamiar obradować zaraz, nie czekając na uchwałę Sejmu, a na podstawie zgłoszonych wniosków w Senacie — zaproteściował energicznie sen. Woźnicki, mówiąc, że na posiedzenie nie przyjdzie i będzie replikował u marszałka, jako stróża regulaminu.

paryska zareagowała na ten zakaz w ten sposób, w jaki się reaguje na ograniczenie wywozu złota, tylko oczywiście w formie bardziej łagodnej, a mianowicie zwyżką walut zagranicznych.

Obawa — pisze „Le Temps” — zresztą, jesteśmy o tem przekonani, iluzoryczna — ograniczenia pełnego stosowania zasad standartu złota, wpłynęła na zwyżkę funta i dolara oraz reportów w tranzakcjach terminowych. W dniu 12 bm. przy zamknięciu funt doszedł do kursu 74.96 — 75.02, dolar zaś do kursu 15.18, a więc górnego punktu złota. Frank szwaj. doszedł do 495 $\frac{1}{2}$ , a więc powyżej górnego punktu złota. Liczby te świadczą o wznowieniu ucieczki od franka francuskiego i ucieczki kapitałów z Francji.

(S) Okazuje się, że „zwalczanie spekulacji” jest zabiegiem bezsensownym. Trzeba usunąć przyczyny zła i dlatego wyrażaliśmy wątpliwości w zarządzeniu Lavalu jak na innym miejscu wątplimy w skuteczność metod Senatu gdańskiego. Przebieg wypadków potwierdza nasze obawy.

o złotego, co wobec — jak już podkreślaliśmy — braku nadzoru z naszej strony nad gospodarką Wolnego Miasta jest praktycznie niewykonalne, ale musiałby przyjąć złotego jako walutę obiegową. Taka jednak reforma przekreśliłaby w konsekwencji przynajmniej połowę „niezawisłości” gdańskiej i zmusiłaby Gdańsk do oszczędnej gospodarki, do czego on nie jest w obecnej formie rządów zdolny. Tak więc problem guldenu jest bodaj chwilowo prawdziwą kwadraturą koła w ramach obecnych rządów i tylko Polska jest zdolna go rozwiązać. Możemy więc spokojnie czekać. Czas pracuje na naszą korzyść. Wisła podmywa pruską fortecę u swego wylotu...

St. Strąbski.

Listy z Japonii.

# Daleki Wschód.

## III. Kamczatka i półwysep Czukocki.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Tokio, w kwietniu 1935 r.  
Imperjalistyczne plany japońskie skierowane są nie tylko na południe i zachód, ale także i na północ, w stronę północnego Sachalinu, jak wiadomo, należącego do Rosji, Kamczatki i półwyspu Czukockiego.

Jaki interes ma Japonia w opanowaniu tak zimnego terytorium, jakim jest bezspornie Kamczatka — zapyta się niejeden czytelnik?

Zanim odpowiem na to pytanie, opiszę w krótkości okręg kamczadalski, t. j. Kamczatkę i półwysep Czukocki, który zajmuje przeszło 1.100.000 km<sup>2</sup>, posiadając ludności zaledwie 60.000, w czym około 9.000 Rosjan, 700 Chińczyków i Koreańczyków, około 400 Japończyków, przeszło 6.000 zrusyfikowanych Kamczadalców, 15.000 Czukoczów, 10.000 Korjantów oraz wielkie grupy: Tungusów, Lamutów, Estimów, Itelmenów, Czuczawców, Jukagirów i Akutów. Na południu, gdzie klimat jest cieplejszy, gęstość zaludnienia dochodzi do 0,15 ludzi na km<sup>2</sup>. Tutaj ludność trudni się nawet rolnictwem. Na północy, gdzie klimat jest bardzo ostry, gęstość zaludnienia wynosi zaledwie 0,02 na km<sup>2</sup>. Przyczem ludność tamtejsza trudni się tylko myślistwem i pasterstwem. Jeśli chodzi o przeciętną gęstość zaludnienia, to wynosi ona przeszło 0,05 na km<sup>2</sup>. Z powyższego widzimy więc, że obszar ten jest niemal bezludny.

Jednak mimo to Japonia ma interes w jego posiadaniu. A tkwi on w rybołówstwie, niezmiernie ważnej dziedzinie japońskiego życia gospodarczego, gdyż wody przybrzeżne i wewnętrzne Kamczatki są uważane za jedne z najrybniejszych w świecie i dostarczają Japonii olbrzymiej masy ryb, będących jedną z podstaw japońskiego odżywiania się. Z kamczadalskich łowisk rybnych Japończycy korzystają na mocy zawartych traktatów po wojnie 1904-5 r., a częściowo i via facti, powstałej w czasie zamieszek rewolucyjnych w Rosji, gdzie nikt nie przeszkadzał ich bezprawnemu gospodarowaniu na zupełnie obcych im terytorjach. Doszło nawet do tego, że Japonia wówczas uregulowała szeregiem ustaw, wydanych przez sie-

bie, czas ochronny łowisk ryb i surowo zakazała ich przestrzeganie. Ustawy powyższe do dziś obowiązują i są respektowane przez władze sowieckie.

Ostatnimi jednak czasy to bezgraniczne gospodarowanie się Japonii na terytorjach rosyjskich zaczyna się coraz mniej podobać Rosji, która ze swej strony systematycznie dąży do ograniczenia japońskiego władztwa na swych rybnych terytorjach, chcąc sama na nich niepodzielnie gospodarować i należycie wyzyskiwać je.

W tym celu Rosja zaczęła rozwijać na Kamczatce własny przemysł konserwowy, zakładając w tym celu w roku 1927 pierwszą fabrykę. Przemysł ten rozwija się coraz lepiej: w roku 1931 miała tam Rosja już 10 fabryk konserw rybnych, a obecnie liczba ich przekroczyła już 20. Rosyjska produkcja rybną przedstawia się następująco: w roku 1921 — 7.535

skrzyń łososi, w roku 1930 już 545.495 skrzyń, a w roku 1933 — 836.525 skrzyń; Krabów w r. 1923 sporządzono zaledwie 4.724 skrzynie, w r. 1930 około 150.000 skrzyń, a w roku 1933 — przeszło 200.000 skrzyń. Te dążenia rosyjskie, zmierzające narazie do ograniczenia, a później do zupełnego usunięcia Japonii od łowisk na Kamczatce, natrafiają na wielki opór japońskich sfer gospodarczych i rządowych, co jest zupełnie zrozumiałe, skoro się zważy na olbrzymie połowy japońskie tam przeprowadzane. I tak np. w roku 1929 Japończycy sporządzali konserw z łososi 896.239 skrzyń (w 1930 r. 1.211.845 skrzyń, a w roku 1933 przeszło 1.500.000 skrzyń; konserw zaś z krabów sporządzono w roku 1933 przeszło 600.000 skrzyń. A przecież połowy japońskie nie ograniczają się tylko do łososi i krabów.

Poza interesem ekonomicznym, jaki

## Rekordowa motorówka.



W najdłuższych wyścigach motorówek, jakie odbyły się między Pawią a Wenecją we Włoszech zwyciężył hrabia Teofil Rossi na wspaniałej motorówce typu „Idroscivolante“.

ma bezwątpienia Japonia na Kamczatce i półwyspie Czukockim, istnieje jeszcze dla niej na tych terytorjach interes natury strategicznej. Toć Kamczatka i półwysep Czukocki stanowią znakomity pomost do Ameryki, łączący bardzo łatwo rosyjskie terytoria azjatyckie z amerykańskim półwyspem Alaską. Gdyby więc te terytoria azjatyckie udało się Japonii opanować, to wówczas, w razie wybuchu wojny amerykańsko-japońskiej, wojska japońskie nie miałyby wielkiej trudności do wdarcia się na Alaskę. Zresztą Japonia mogłaby na nich wybudować szereg lotnisk i baz operacyjnych, któreby były dla amerykańskich posiadłości na północy, głównie Alaski i wysp Aleuckich niezmiernie groźne.

Jednak tak ekonomiczne, jak strategiczne znaczenie Kamczatki, jest nie-

## Piszczany:

Reumatycy kąpią się w wielkich basenach mułowych a zalew bezpośrednio w naturalnych gorących źródłach i temu zawdzięczają doskonałe wyniki kuracji. Informacje: BIURO PISZCZANY, Cieszyń.

zmienne ważne dziś także i dla Rosji. Kamczadalski port rosyjski, Petropawłosk, jedyny niezamarzający port rosyjski na Dalekim Wschodzie, jest wspaniałym punktem operacyjnym dla floty, której naprawdę Rosja nie posiada, ale którą może otrzymać od Ameryki. Oparcie się bowiem amerykańskiej floty, działającej na Pacyfiku, o Petropawłosk i inne rosyjskie punkty strategiczne na Dalekim Wschodzie, ma niezmiernie doniosłe znaczenie dla przebiegu operacji wojennych. Z Petropawłoska jest znacznie bliżej do Japonii, niż z Filipin, nie mówiąc już o wyspach Hawajskich. To też Petropawłosk, Władywostok i Gawan, przy odpowiednim przygotowaniu mogą się łatwo stać punktami centralnymi w przyszłej wojnie na Dalekim Wschodzie, a ich posiadanie w ręku jednej lub drugiej strony wojującej zaważa poważnie na przegraniu lub wygraniu wojny.

Poza tem Petropawłosk, dzięki pobliskiemu sąsiedztwu z wyspami aleuckimi, należącymi do Ameryki i Rosji, może łatwo utrzymać stałą komunikację z Ameryką, podczas gdy amerykańskie punkty operacyjne na Filipinach lub wyspach Hawajskich, odcięte od ojczyzny szeregiem wysp Mikronezyjskich, będących w ręku Japonii (Marjany, Karoliny, Marszalle i t. d.), byłyby bardzo łatwo narażone na ataki japońskiej floty tak morskiej jak i lotniczej i nie wiele-



Pod **OBZAMKAMI** Powieść. MAREK ROMAŃSKI

21)

(Ciąg dalszy).

Tymczasem pewnego popołudnia do sklepu Emmy Wigand na Alexander-Platz przyszedł jakiś pan, który oświadczył, że chętnie nabyłby jakiś obrazek dla upiększenia mieszkania. Jest amatorem i zna w Berlinie wiele sklepów z obrazami, tak, że dziwi się poprostu, iż dopiero teraz, przechodząc przez Alexander-Platz zauważył ten właśnie sklepik. Czy Emma Wigand ma istotnie coś interesującego?

Obejrzał kilka sztychów, długo przyglądał się jakiejś główce kobiecej, ale wszystko nie zadowoliło go w najmniejszym stopniu.

Emma Wigand, która sama nie znała się na malarstwie z szeregu uwag klienta wywnioskowała, że ten pan musi mieć jednak o malarstwie dość dobre pojęcie.

Przyszło jej na myśl polecić kapryśnemu amatorowi pejzaże przyniesione przez ową jasnowłosą panienkę. Pokazała je kupującemu, wszelako bez większych nadziei.

Przyjrzał się zrazu obojętnie obu obrazkom. Zle światło ma pani w tym sklepie — zauważył zgrzyliwie, obejrzał znowu jeden ze sztychów i powrócił do pejzaży Grety Nielsen.

— To wcale udane — przyznał niespodziewanie. — Proszę zapalić lampy w sklepie. Co za sknerstwo, przecież jest już całkiem ciemno na dworze.

Stara właścicielka sklepu została w przeciągu kilku minut kompletnie steryzowana przez klienta. Gdy zapaliła światło w sklepie, kupujący zaczął zdjąć obrazki Grety ze ściany i powiesić w innym, jakby lepiej oświetlonym miejscu. Odstąpił na kilka kroków i przypatrywał się im uważnie przez binokle, poczem zdjął szkła i przecierając je patrzył dalej na oba pejzaże, przymrużywszy jedno oko.

— Ta osoba ma talent — rzekł. — Kto to malował?

Emma Wigand wyjaśniła, że te dwa obrazki są dziełem pewnej młodej pani, która pozostawiła je w komis.

— No, tak, ale musi być jakiś pod-

pis — podszedł zupełnie blisko do ściany, był bowiem krótkowidzem i odczytał podpisy na pejzażach. Młoda malarka zapewne przez roztargnienie każdy z obrazków podpisała inaczej. Na jednym z nich widniał pełny i wyraźny podpis „Greta Nielsen“, na drugim imię oznaczone było tylko początkową literą.

— Nazwisko tej osoby nie mi nie mówi — rzekł. — Ale nie chodzi o nazwisko. Ten sposób malowania podoba mi się. Jaka jest cena każdego z tych pejzaży?

Emma Wigand wymieniła kwotę bardzo umiarkowaną. Przybyli nie targowali się.

— Kupię jeden z nich — skazał na ten, który był podpisany pełnym imieniem i nazwiskiem malarki. — Proszę zapakować — położył żądaną kwotę na ladzie, a podczas, gdy Emma Wigand zaskoczona nieprzewidzianem powodem, drżącymi rękoma obwiązywała paczkę sznurkiem, mówił dalej, jakby do siebie. — Nowoczesne mieszkania mają niewielkie pokoje i dlatego można w nich wieszać jedynie obrazy niewielkich rozmiarów. Młodzi malarze zapominają często o tem i mierzą wartość swych dzieł rozmiarami zamalowanego płótna.

— Może pan kupi i ten drugi obrazek? — zaproponowała handlarzka, chcąc wyzyskać stosowny moment.

— Nie! — zaprzeczył krótko, potrząsając głową. — Te wrzasy nie podobają mi się, a w każdym razie mniej od zachodu słońca. Może pani znajdzie na ten drugi obrazek innego amatora.

Wziął paczkę z jej rąk i skierował się ku drzwiom. Był już w progu, gdy zawrócił nagle, tknięty widocznie jeszcze jedną myślą.

— Droga pani! — powiedział. — Proszę mnie dobrze posłuchać. Niech pani powie tej pani, tej Grecie Nielsen, że chętnie kupię jeszcze kilka równie dobrych pejzaży, jak ten, który teraz nabyłem. Panią zaś chcę prosić, by żadnego z tych obrazków wziętych w komis nie sprzedawała pani nikomu innemu, zanim ich nie obejrzą. W ten sposób może pani znaleźć we mnie stałego klienta. Nietylko kupuję obrazy, ale również sprzedaję coś czasem od ręki. Może mi to pani przyrzec? Od czasu do czasu, przechodząc tędy, wpadnę do pani napewno.

Podniósł rękę do kapelusza i opuścił sklep, a wyszedłszy na ulicę, zatrzymał się jeszcze przed nim i zadął głowę, by odczytać nazwisko właścicielki sklepu. Widocznie zależało mu na tem, by je zapamiętać.

Stara, nawpół oślepla handlarzka obrazów przy Alexander-Platz byłaby niezmiernie zdziwiona, gdyby mogła widzieć niezwykle zachowanie amatora obrazów po powrocie do domu z zakupionym pejzażem Grety Nielsen.

Pan w binoklach położył nierozwiniętą paczkę na biurku i nie dbał wcale o to, by wybrać odpowiednie miejsce na jednej z ścian do powieszania nowego nabytku.

Dopiero późnym wieczorem odpakował płótno, lecz i tym razem nie rozkoszował się soczystymi barwami pejzażu, przedstawiającego zachód słońca. Bez żadnej ceremonii zdjął ramy i wydobczył z szuflady biurka ostre narzędzie, jał z wielką uwagą zeskrobywać delikatnie olejną farbę z płótna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

by wskutek tego zaważyły na przebiegu wojny.

Z powyższego zdają sobie dobrze sprawę tak Rosja jak i Ameryka i odpowiednio też przygotowują się na swych terytorjach do wspólnego działania.

I tak Ameryka na Alasce rozbudowuje swoje lotniska, tworzy silną bazę morską, na jednej z wysp aleuckich, gdzie się znajduje niezamarnięty port, gromadząc tam żywność i potrzebne materiały wojenne. Jednocześnie organizuje ona na Alasce na wielką skalę hodowlę jeleni dla celów ściśle aprowizacyjnych, których liczba już przekroczyła 1.000.000 sztuk i pozwala bić rocznie, bez żadnego uszczerbku dla dalszej hodowli, około 300.000. Buduje się tam także olbrzymie chłodnie, fabryki konserw, a nawet broni.

Zupełnie analogicznie postępuje Rosja, która nagwałt zaludnia i uprzemysławia Kamczatkę i półwysep Czukocki, zakładając tamże „Sowchozy” i indywidualne gospodarstwa rolne. Na wzór Ameryki organizuje także wielką hodowlę jeleni, których liczba wzrasta w szybkim tempie, z roku na rok; troszczy się o rozwój racjonalnego rybołówstwa; rozbudowuje Petropawłowsk, który też szybko się zaludnia, skoro jeszcze w roku 1926 liczył 1691 mieszkańców, w roku 1931 — 4820, a w roku bieżącym — przeszło 8000, co na tamtejsze stosunki znaczy bardzo wiele. Poza tem od roku 1930 dzięki inwestycjom poważnych kapitałów zaczęto wydobywać w zatoce Anadyrskiej węgiel, którego produkcja z roku na rok stale się powiększa, a od roku 1932 zaczęto także w rejonie Krockim eksploatować naftę, tak dziś potrzebna dla okrętów wojennych. Dzięki właśnie węglowi i nafcie oraz wielkim przygotowaniom aprowizacyjnym baza morską w Petropawłowsku przybiera coraz większe znaczenie, które dopiero zostanie należycie ocenione w przebiegu konfliktu chińsko-japońsko-amerykańsko-rosyjskiego. Konflikt ten jest nieunikniony i z jego wybuchem liczyć się powinny te państwa europejskie, które są w najbliższym sąsiedztwie z Rosją, a więc w pierwszym rzędzie państwo polskie, którego rozwój i przyszła potęga uzależnione są w wysokim stopniu od jego pokojowych i sąsiedzkich stosunków z Rosją. A te powinny jak najprędzej nastąpić. Leży to w interesie obu państw. Wielka bowiem polityka rosyjska w Europie już się skończyła. Dziś uwaga Rosji skierowana jest na Daleki Wschód, gdzie jej przyszłość jest najbardziej zagrożona. O ile Rosja dziś stara się znów odgrywać pewną, większą rolę w polityce państw europejskich, robi to głównie ze względu na zabezpieczenie sobie swoich granic i interesów w Europie. Zresztą wypadki europejskie zawsze w mniejszym stopniu wpływają będą na wypadki Dalekiego Wschodu. Podobnie rzecz będzie się miała i naodwrot. Tem sobie należy tłumaczyć powrót Rosji do czynnej akcji w polityce europejskiej. Stwierdzić jednak trzeba z naciskiem, że dziś Rosja główny swój trzon terytorjalny widzi w swoim centrum geograficznym: w zachodnich swoich posiadłościach azjatyckich. Przeniesienie głównych centr rosyjskiego życia państwowego do Azji, szybka rozbudowa przemysłu na Uralu, plany kolonizacyjne zachodnio-syberyjskich stepów i szybkie ich realizowanie, wszystko to wskazuje, że dawna rola Rosji europejskiej zmieniła się.

Aleksander Norski.

## Drobne wiadomości.

— Zmarł w Szlezewiku redaktor duńskiej „Dybbol Posten” Andreas Grau. Zmarły bawił kilka razy w Polsce, badając stosunki w Poznaniu i na Pomorzu.

— Dzieło „Mein Kampf” Adolfa Hitlera ukazało się dotąd w ogólnym nakładzie 1.820.000 egzemplarzy.

— Naczelnym dowódcą wojsk Abisynji został m. b. generał turecki Wasiw-Pasza.

— Niemiecki dziennik ustaw ogłasza nazwiska 38 osób pozbawionych obywatelstwa. Należą do nich b. minister finansów Hilferding.

Paryż, 12. 6. W poniedziałek odbył się w Algierze masowy zjazd zwolenników organizacji żołnierzy frontowych „Ognisty Krzyż”. Ze sprawozdań prasy wynika po raz pierwszy, że Ognisty Krzyż dysponuje także samolotami. Przewodniczący organizacji pułk. de La Rocque przegądał trzydziści samolotów, które potem podczas defilady 15 tysięcy ludzi krążyły w powietrzu.

## Kombatanci francuscy mają wątpliwości na temat sojuszu z Sowiecami.

Paryż, 12. 6. Na plenarnym posiedzeniu kongresu Unji Narodowej b. kombatantów, który obradował w Brest, dep. Goy wygłosił dłuższe przemówienie na temat stosunku b. kombatantów francuskich z kombatantami innych krajów, a w szczególności z kombatantami b. państw nieprzyjacielskich.

Mówca wypowiedział się za bezpośrednimi rozmowami z b. kombatantami nieprzyjacielskimi, a zwłaszcza o problemach francusko-niemieckich.

Uchwalono rezolucję, w której kongres wypowiada się za zacieśnieniem węzłów z b. kombatantami państw sprzymierzonych i stowarzyszonych wielkiej wojny.

Kongres wyraził następnie b. kombatantom polskim współczucie w żalobie, jaka spotkała naród polski ze śmiercią Marsz. Piłsudskiego.

W rezolucji podkreślono serdeczność przyjęcia, zgotowanego b. kombatantom francuskim w czasie wizyty w Rzymie i wyrażono gotowość utrzymywania łącznie z innymi stowarzyszeniami francuskimi i państw sprzymierzonych kontaktu z b. kombatantami państw nie-

przyjacielskich, pod warunkiem jednak, że zostanie ustalony dokładny porządek dzienny przyszłych rozmów i że odpowiednie teksty zostaną przygotowane dla jasno określonych kwestyj.

Podkreślając następnie swą wolę pokojową, b. kombatanci opowiadają się wreszcie za odpowiedzialnym zagwarantowaniem bezpieczeństwa państwa.

W związku z paktem wzajemnej pomocy francusko-sockiekiej Unja Narodowa b. kombatantów w końcowej rezolucji zwraca się do rządu i parlamentu aby nie śpieszyli się z ratyfikacją tego paktu z krajem, którego stanowisko u sprawiedliwa pewną rezerwę.

Bezpośrednim następstwem tych układów powinno być zresztą absolutne położenie kresu oddziaływaniu Sowieców na wewnętrzną i kolonialną politykę Francji i uznanie przez Sowiety długów zaciągniętych we Francji przez rządy carskie.

Na kongresie uchwalono również wnioski, domagający się modyfikacji obecnej ustawy wyborczej i uwolnienia państwa od wpływów sił działających w ukryciu.

**Czekolada „Mleczno rumowa” „HAZET” z serii „Filmowej” to kompozycja o wyszukany pikantnym smaku.**

## Warszawa w hołdzie wielkiej uczonej.

Odsłonięcie tablicy ku czci Marii Skłodowskiej-Curie.

Warszawa, 13. 6. (PAT) W Warszawie odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Marii Skłodowskiej-Curie na gmachu Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Na uroczystość przybyli wiceminister W. R. i O. P. prof. Chyliński, członkowie rodziny znakomitej uczonicy, rektorzy wyższych uczelni oraz przedstawiciele świata naukowego.

Akt odsłonięcia tablicy był poprzedzony akademią na dziedzińcu Muzeum. Podczas akademii pierwszy zabrał głos prof. Kalinowski, podkreślając, iż Muzeum, które w czasach niewoli odgrywało rolę reduty kultury i nauki polskiej, było pierwszą pracownią naukową Marii Skłodowskiej-Curie. Dla pracowni tej wielka uczona żywiła do końca życia wielki sentyment.

Prof. Dorabińska ze Lwowa mówiła o zasługach naukowych Marii Skłodowskiej-Curie.

Następny mówca prof. Wertenstein scharakteryzował indywidualność Marii Skłodowskiej-Curie jako uczonicy i omówił metodę jej pracy.

Ostatni przemawiał prezes Muzeum P. i R. oraz prezes komitetu uroczystości prof. A. Ponikowski, podkreślając walory życia rodzinnego genialnej Polki, oraz mówiąc o węzłach łączących ją z pracownią fizyczną M. P. i R.

Po tych przemówieniach wszyscy obecni na akademii udali się przed fronton gmachu Muzeum, gdzie odsłonięcia tablicy dokonał prezes prof. Ponikowski.

Napis na tablicy z brązu ma brzmienie następujące: W tym gmachu w pracowni fizycznej Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, kierowanej przez J. J. Boguskiego w latach 1890—1891 rozpoczęła pracę na polu naukowym Marja Curie-Skłodowska (1867—1934). Odkrycie Polonu i Radu.

## Kasjer sądowy przywłaszczył sobie 64.000 złotych.

Sensacyjny proces rozpoczął się w Chojnicach.

(Od własnego korespondenta).

Chojnice, 12. 6. Dziś rano o godz. 9 rozpoczął się przed wzmożonym wydziałem karnym sądu okręgowego wielki proces o defraudację 64.170,67 złotych z kasy sądowej w Chojnicach. Na ławie oskarżonych zasiadli: Wojciech Meller, ur. 20. 4. 1888 r. w Lesnie, powiatu chojnickiego, żonaty, ojciec 2 dzieci, pomocnik kancelisty, niekarany, zamieszkały w Chojnicach, obecnie w areszcie śledczym i 19-letni Franciszek Mrówczyński z Chojnic, bez stałego zajęcia, niekarany. Rozprawie przewodniczył prezes sądu okręgowego p. dr. Halski, oskarżenie wnosi prokurator sądu okręg. p. de Tournelle, broni oskarżonego Meller a adwokat Szulc z Chojnic.

Akt oskarżenia, obejmujący 50 stron pisma maszynowego, zarzuca osk. Wojciechowi Mellerowi, że w czasie od maja 1925 r. do 3 września 1934 r. pełniąc początkowo jako rejestrator, a ostatnio jako pomocnik kancel. funkcję skarbnika kasy poborowej tut. sądu grodzkiego, sprzeniewierzył gotówkę za sprzedane znaczki sądowe i gotówkę z tytułu opłat sądowych, grzywnień, zaliczek na koszty, na należności świadków i na inne należności sądowe, przyjmowanie depozytów w papierach wartościowych i kosztownościach i prowadzenie rachunków, zaliczek na wydatki gospodarcze, nie dopełnił swoich obowiązków przez zapisywanie do właściwych ksiąg wszelkich przychodów, niezłoczonego wpłacania gotówki na P. K. O., a depozytów nie wpłacał do miejscowej kasy skarbowej i kwotę 64.170 67 złotych sobie przywłaszczył, oraz przerobił dokumenty.

Franciszek Mrówczyński oskarżony jest o to, że w czasie od 2 stycznia 1932 roku do 17 lutego 1933 r., jako siła pomocnicza w kasie poborowej tut. sądu grodzkiego, w celu użycia za autentyczne, przez wpisanie na pozostałych w kwitowaniu kwitach niższych sum niż je strony tytułem kosztów sądowych lub zaliczek wpłacił, dokumenty przerobił i tak przerobionych dokumentów użył za autentyczne w ten sposób, że na ich podstawie dokonał wpisów w księdze kasowej a powstała skutkiem tego i sobie powierzona różnica w łącznej kwocie 1.192,82 zł sobie przywłaszczył.

Jak wynika z uzasadnienia aktu oskarżenia, osk. Meller przez 9 lat systematycznie przywłaszczył sobie pieniądze, jakie wpływały do kasy sądowej. Z depozytów gotówkowych, złożonych do kasy sądowej, które miał odstawić do kasy skarbowej w miejscu, przywłaszczył sobie kwotę 45.232,12 zł, czyli trzy czwarte z ogólnej sumy sprzeniewierzonej. Z depozytów rzeczowych przywłaszczył sobie marki złote i srebrne niemieckie, dolary, funty szterlingi, franki szwajcarskie, walutę brazylijską i inną walutę zagraniczną, w ogólnej sumie 5.995,67 złotych. Wreszcie kwotę 12.951,28 zł z wpływów należnych do kasy sądowej. Biegli stwierdzili, że oskarżony Meller przywłaszczył sobie depozyty w 111 sprawach.

## Z KRAJU.

Maszyna wypiera człowieka. Po wprowadzeniu automatyzacji telefony warszawskie przyniosły w ciągu roku przeszło 5 milionów zł zysku. Po przeprowadzeniu automatyzacji zwolniono około 900 telefonistek.

Nieszczęsne kajaki. Do Krakowa nadeszła wiadomość o tragicznym zakończeniu wycieczki kajakowej 2 młodych chłopców 14-letniego Stanisława i 10-letniego Zdzisława Żurek, którzy bez wiedzy rodziców udali się kajakiem w dół Wisły, chcąc dopłynąć do morza. Niedaleko Baranowa w pow. tarnobrzeskim kajak uniesiony wirem wyrócił się, skutkiem czego utonął 10-letni Zdzisław Żurek. Zwiłki wydobył starszy brat.

Dom Akcji Katolickiej we Lwowie. Archidiecejalny instytut akcji katolickiej we Lwowie zakupił dom dwupiętrowy przy ul. Fredry 3. Fundusz na ten cel powstał z ofiar. W domu znalazły również pomieszczenie Polska Liga Antyalkoholowa, Radio Chorym i Związek Harcerski.

Wisła pochłonięła dalsze ofiary. Utonęli pod Krakowem 15-letni uczeń gimnazjum Marjan Chwałek oraz robotnik Piotr Biszyga.

Prawa przedruku zastrzeżone.

## Tajemnice Scotland Yardu.

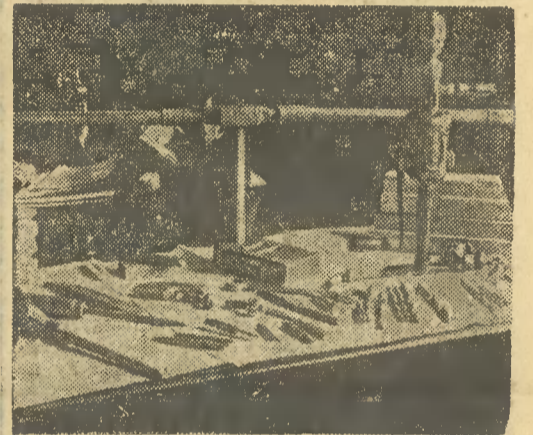
Napisał

Edwin T. Woodholl

Defektywi S. Y. czuwają...

Poza szczęściem jakie powinien mieć każdy detektyw, również wymagać należy od niego, a szczególnie od detektywów z Scotland Yardu niezwykłej zręczności detektywistycznej, zmysłu obserwacyjnego i przytomności umysłu. W jaki sposób pracują detektywi S. Y. świadczy przedewszystkiem bardzo interesujące wydarzenie, jakie miało miejsce krótko przed wojną w r. 1913. Sprawa tajemniczego zniknięcia oficera intendentury, zarządzającego kasą oddziałów marynarki, wywołała swego czasu ogólne zainteresowanie wobec wysokiego stanowiska, jakie zajmował zbiegły oficer. Nie chcę wymienić nazwiska owego oficera, lecz pokrótce opowiem historię świadczącej o tem, jak doniosłe znaczenie w kryminalistyce posiada najdrobniejszy szczegół dla wyjaśnienia lub wykrycia różnych spraw kryminalnych.

Otóż wykryto po zaginięciu wysokiego oficera marynarki brytyjskiej sprzeniewierzenia w wysokości kilkunastu tysięcy funtów szterlingów. Wydano polecenie aresztowania defraudanta i zamieszczono w różnych pismach ilustrowanych jego fotografię, wyznaczając nagrodę sto funtów szterlingów za podanie wiadomości o miejscu ukrywania się oficera, mogącej przyczynić się do jego aresztowania. W pół roku od dnia tajemniczego zniknięcia oficera, pisma wieczorne niespodziewanie przyniosły wiadomość o aresztowaniu zbiegłego oficera.



Wystawa narzędzi złodziejskich w „Czarnym gabinecie”.

intendanta przez detektywów Gimbletta i Soldena w pobliżu małej wsi New Milton w Hampshire. Przez szereg miesięcy pocieli szef S. Y. inspektor Ward różnym detektywom, wśród których i ja się znajdowałem, obserwować pewien magazyn w połudn. dzielnicy Londynu. Doszło bowiem do naszej wiadomości, że zbiegły oficer dawniej kupował w tym właśnie magazynie szczególnie ostro tytoni. Naturalnie mieliśmy w tym wypadku bardzo słaby punkt oparcia do przeprowadzenia dochodzeń. Gdy jednak przez dłuższy czas wystawiliśmy na zmianę posterunki, zjawiała się pewnego dnia pewna starsza nieznaną nam kobieta i zakupiła pewną ilość owego tytoniu, który palił zazwyczaj zbiegły oficer. Wspomniani wyżej detektywi Gimblett i Solden pełnili właśnie w owym czasie służbę w magazynie.

Starsza kobieta po zakupieniu tytoniu opuściła skład, nie przypuszczając, iż krok w krok śledzą ją dwaj najlepiej „trenowani” obserwatorzy S. Y. Po chwili kobieta wzięła taksówkę i udała się na dworzec Waterloo. Zakupiwszy bilet, kobieta udała się na peron, skąd wyruszyła pociągiem, wysiadając później w odległości sto mil od Londynu. Detektywi natomiast nie spuszczała kobiety z oka i pocięli ją na nią. Gdy kobieta wysiadła, znalazłszy się na małej stacyjce, wynajęła powozkę, która zawiozła ją po odroczu dłuższej drogi do pewnego domku, samotnie położonego u skraju lasu. Kobieta znikła w tym domku, a detektywi przygotowali się na czuwanie przez całą noc. Jednakowoż pomylili się i sprawa szybko się wyjaśniła. Zaledwie bowiem kobieta opuściła domek, zabłysło nagle za oknami jednego z pokoiów światło, a detektywi ujrzeni za szybą sylwetkę zbiegłego oficera. Już w kilka minut później defraudant znalazł się w rękach policji.

Podjęte dalsze drobiazgowo badania wykazały, że zbiegły oficer ukrywał się w tym samotnym domku od pierwszej chwili swego tajemniczego zniknięcia, a kobieta która otaczała go dzień w dzień niezwykłą pieczołowitością była jego — matka. Ona kochała swego syna bezgranicznie i bezinteresownie i ona właśnie bezwiednie przyczyniła się do aresztowania syna i wykrycia jego kryjówki, dzięki niezwykłej czujności detektywów S. Y.

W następnym feljetonie przyniosę ciekawszą jeszcze historię, świadcząca o nadzwyczajnej zręczności naszych detektywów, a historia ta niewątpliwie każdego zainteresuje.

# Dla Naszych Panów

## Coś niecoś o Warszawiankach.

Piszę o stosunkach i stosunkach w kochanej Warszawie nie można powstrzymać się od napisania satyry, wspominając o Warszawiankach.

Nie jest to rzecz przyjemna, jeśli ma się coś złego do powiedzenia o swoich siostrzyczkach, „krajankach”, ale słowa krytyki same cisną się nieproszone pod pióro. Uważam, że można im przebaczyć wiele, a więc: pyszałkowatość, zarozumiałość bezzasadną, jaskrawe malowanie się (to jest — zdaje się wszędzie, ale Warszawianki, zapatrzone w żydówki, przekraczają wszelki gust i miarę w malowaniu się) przesiadywanie godzinami całymi po kawiarniach itp., ale też nie możemy zrozumieć tego wstrętu, jaki ujawniają one do pracy w gospodarstwie domowym, której się boją i mają ją w pogardzie.

Przy innej sposobności pisaliśmy na tem miejscu, że w dobie dzisiejszego kryzysu kobiety polskie dźwigają na swych barkach najcięższą troskę o związanie „końca z końcem” przy bardzo szczyptach i ograniczonych budżetach domowych, albo wprost same własną pracą poza domem utrzymują siebie i rodzinę, gdy mąż jest bez pracy, albo rozgoryczony niepowodzeniem porzucił dzieci i żonę, czego nigdy nie zrobił kobieta i ręk nie opuścił. Takich kobiet, które mężnie stawiają czoło dzisiejszej biedzie jest miliony.

Ale są też kobiety uprzywilejowane niejako, które nie potrzebują się liczyć z każdym groszem, a najwięcej takich uprzywilejowanych wśród morza najstraszniejszej nędzy ma właśnie stolica, Warszawa.

Otóż te Warszawianki, one to właśnie ujawniają ten przedziwny i niezrozumiały wstręt do pracy w gospodarstwie domowym. Wprost rzecz nie do uwierzenia, że w Warszawie mamy około 80 tys. służących. Jest to bardzo liczna armia nowoczesnych niewolnic, które z jednej strony bieda, a z drugiej — łatwość zarobku wypędza ze wsi do miast. Na Zachodzie, a przedewszystkiem np. w takiej Ameryce nie spotyka się nawet w przybliżeniu tak wysokiego procentu służby domowej.

Dlatego też trudno nie pisać satyry na Warszawianki.

Zważywszy, że około 11 tys. mamy w stolicy ludzi, którzy zarabiają ponad 1.000 zł mies. i którzy mogą sobie z tej racji pozwolić na utrzymanie służącej (jeden z reaktorów i były minister utrzymuje lokal w Liberji) — pozostaje jeszcze około 60 tys. służących w domach, które rozporządzają budżetami poniżej 1.000 zł mies. O pomście do nieba wołają te kobiety, które wynuszczały u swych mężów-urzędników zarabiających od 300 do 350 zł mies., aby im utrzymywali służącą. Bo też jest wiele takich kobiet — musimy sobie prawdę w oczy powiedzieć — które wobec swego nalogowego lenistwa i wstrętu do pracy domowej, wyniesionego jeszcze z domu rodzicielskiego — tracą poczucie rzeczywistości, która to rzeczywistość nie pozwala na obciążanie tak skromnych budżetów wydatkami niezbędnymi na służącą.

Zwyczaj się mówi, że służa nie tak znowu wiele kosztuje, płaci jej się zaledwie 15 do 20 zł mies., a nie bierze się pod uwagę ubezpieczenia i życia, które też coś kosztuje.

I powstaje pytanie, czy te gospodynie, które tak chętnie wyręczają się służbą są w pełni zadowolone? Śmiemy wątpić. Pisał o tem zagadnięciu wczoraj w rubryce „Na marginesie. — red.

Gospodarstwa domowe potrzebują służby pewnej, uczciwej, solidnej, sumiennej w obowiązkach codziennych, a takich jest coraz mniej. Mamy nikły procent służących uczciwych, pracowitych, sumiennych, czystych. I jakże wobec tego może się układać wzajemna drobniagowa, codzienna współpraca pani ze służącą? A przytem mała, albo wcale żadna jest pomoc niewykwalifikowanej służącej, którą trzeba dopiero uczyć, a gdy już czego się nauczy — ucieka do drugiego domu. Bo taka wykwalifikowana ma inne wymagania i żąda lepszych warunków płacy. Pod tym względem nagromadziło się tyle skarg na służbę domową, a jednak żadna z wygodań nie chce się zgodzić na to, aby sama podjąć pracę dla dobra całej rodziny, nie dla kogo innego.

Starą i wciąż palącą sprawą jest kwestja selekcji i rejestracji służby domowej. Wszystkie organizacje kobiece domagają się uparczywie tego, aby biura pośrednictwa pracy selekcjonowały zgłaszające się do tego zawodu, jeżeli to zawodem można nazwać. Pierwsza lepsza z ulicy zgłasza się do biura, jako służąca i domaga się przydziału pracy, choć nigdy w tym zawodzie nie pracowała i nie ma najmniejszego pojęcia o gospodarstwie.

Drugim postulatem — to rejestracja wraz ze świadectwami, aby w ten sposób usunąć element nieodpowiedni i nieobyczajny. Jest to żądanie zresztą bardzo słuszne, bo przecież służąca, to człowiek dopuszczony do ścisłego, codziennego współżycia, do obcowania z dziećmi. W jej ręce powierza się pieniądze i bezpieczeństwo mieszkania i całego dorobku.

Magistrat warszawski nosi się z projektem wprowadzenia legitymacji dla służby domowej. Książeczka będzie kosztowała 1 zł, a każdorazowa rejestracja 1,50 zł. Ale na nie się to wszystko zda, gdy biura te nie będą przeprowadzały odpowiednich wywiadów, a polegać będą tylko na „prawdomówności” zainteresowanej służącej. Pozostanie tylko czysty zysk dla kasy magistrackiej,

## Mydło jako środek kosmetyczny.

W ciągłej trosce o wygląd zewnętrzny ubioru, o staranną fryzurę a przedewszystkiem o świeżość cery, wykazuje kobieta dużą dozę cierpliwości i energii. Ta stała walka ze szkodnikami urody nie zniechęca jej bynajmniej; wręcz przeciwnie, pobudza ją do energiczniejszego przeciwdziałania.

Ileż to doprawdy spokoju potrzeba do odpowiedniego doboru do swej skóry kremu, pudru czy szminki. I w tej ciągłej walce o zachowanie urody panie zapomniały o najważniejszej rzeczy, mianowicie o... mydle.

Przecież jednym z najbardziej potrzebnych środków kosmetycznych jest mydło. Żadnej cery nie uleczy się, gdy się nie doberze odpowiedniego mydła do swej skóry. Przy wyborze mydła należy uwzględnić zawsze typ skóry, by odpowiednio móc zastosować rodzaj mydła i sposób użycia go. Poniżej przytoczymy kilka cennych u-

a nie załatwienie palącej sprawy, która tak czy owak musi być pozytywnie rozwiązana. Wszelka pomoc jest zawsze ponętna dla gospodyni. Ale cóż, kiedy dziś trudno o dobrą służbę, a zła — sprowadza tylko niepotrzebne zmartwienia. Dla nas zawsze godnym potępienia będzie ten objaw, że Warszawianki w tak lekkomyślny sposób pomnażają niezadowolony ze siebie, ze wskazywanego proletariatu miejskiego. Liczba około 80 tys. służących, nawet na milionowe miasto jest stanowczo za wysoka i tego lenistwa kobiet warszawskich niczem nie można usprawiedliwić.

Z. Zaw.

wag fachowców z tej dziedziny: „Najłagodniejsze w działaniu jest mydło przetłuszczone, najmniej drażniące skórę. sposób użycia, to dokładne spienienie mydła i zastosowanie na mokrą skórę piany mydlanej oraz obfite spłókanie tej piany wodą przegotowaną odpowiedniej ciepłoty w zależności od rodzaju skóry”.

Oto kardynalny warunek użycia tego najprostszego środka kosmetycznego.

Jeżeli jednak skóra jest zbyt sucha, względnie w stanie ropnym lub zapalnym użycie mydła może być zbyt ryzykowne. W takich wypadkach najlepiej jest zwrócić się do lekarza, który zapisze odpowiedni środek na usunięcie tych niedomagań.

Jedno jest pewne: że zadanie mydła dla oczyszczenia i chronienia naszej skóry od niebezpieczeństw zewnętrznych jest ogromne, — należy tylko dobrać odpowiedni gatunek mydła do własnej skóry. (jh.)



(jh). Pelerynka, która, zdawało się, że przeszła już do historii — wróciła. Wprawdzie zupełnie zmieniona, poprostu zmodernizowana, bardziej strojna i kolorowa — ale wróciła.

Środkowa sukienka zrobiona jest z białego płótna, o rozciętej spódnicy i kolorowym pasku. Pelerynka zrobiona z tego samego materiału co pasek u sukienki, wiązana aksamitną kokardą.

Na lewo młodociany komplet z jedwabiu w grochy. Bluzeczka suto przybrana plisami, spódniczka ma po obu bokach drobne fałdy.

Ostatnia sukienka z tafty w kratę, uszyta sportowo. Guziki, kołnierzyk i mankiety z jednostajnego jedwabiu w kolorze ciemniejszym.

## A więc już lato!

### Kilka modeli letnich sukien.

(jh). No i nareszcie po długich wahaniach, dniach pełnych niepewności i niepogody zjawily się upragnione ciepłe dni. Przepiękne, pełne fantazji, niezmiernie ilości gatunku barw i gatunków materiałów modele letnie rozciągają z okien wystaw sklepowych swe powaby. Przyciągają oko swą oryginalnością, bogactwem ozdób i odcieni. Zdaje się, że jeszcze nigdy nie było tak wielkiego wyboru w fasonach i materiałach, jak w roku obecnym. I moda obecna dlatego właśnie może pierwszy raz zadawała wszystkie kobiety, bo każda może poprostu odpowiednio przystosować ją do własnej sylwetki. I tylko panie można winić, jeśli w tym roku będą jeszcze źle ubrane.

W obecnym sezonie króluje jedwab, przeważnie sztuczny. Wygląda bardzo ładnie, ale ma jedną wadę: prędko się mni.

Na letnie sukienki należy bezwarunkowo wybrać materiały, które się dobrze piorą. Najważniejszą zaletą letniej sukienki winien być jej bezwzględnie świeży wygląd. Sukienka powinna stale robić wrażenie nowej.

Do najbardziej noszonych należą suknie w kraty, grochy i kwiaty. Należy się jednak wystrzeżać zbyt jaskrawych i dużych tak grochów jak i kwiatów. Wzór winien być delikatny, tło niezbyt ciemne.

Starsze panie winny wybierać materiały ciemniejsze, młode bezwzględnie jasne.

Dla ilustracji podajemy kilka letnich modeli. Sukienki takie najlepiej się piorą w wodzie z octem, płókać zaś należy z małą domieszką cukru. Krochmalu nie używa się bezwzględnie.



(jh). Jak bardzo musi być wypracowana sukienka letnie, widzimy powyżej. Pierwsza sukienka z sztucznego, jasno-niebieskiego jedwabiu z delikatnym wzorem rozrzuconych kwiatków. Rękawiczki i pasek z niebieskiej skórki, spinka przy pasku kryształowa. Jasny kapelusik słomkowy przybrany jest niebieską kokardą. Kwiat przy sukni z jedwabiu w tym samym kolorze co kapelusik.

Obok efektowny komplet z tafty w kwiaty. Sukienka może mieć krótki rękaw, względnie tej samej długości co zakieciak. Jedyną ozdobę stanowi aksamitna kokarda przy kapeluszu.

## Rady praktyczne.

Puszek do pudru pierze się doskonale w ciepłych mydlinach. Suszyć go należy nad płomieniem gazowym, albo na piecu. Po wysuszeniu należy go dobrze przetrzeć cienką pateczką.

Te części bielizny, które musi się krochmalic, wyglądają dopiero wtedy ładnie, gdy po prasowaniu mają połysk. Otóż połysk ten otrzymuje się wtedy, jeżeli do krochmalu dodamy trochę boraksu. (Na jedną filiżankę krochmalu, jedna kopiatka łyżeczka boraksu.)

Starych gazet nie należy wyrzucać, można z nich mieć doskonały użytek. Trzeba je dobrze zmoczyć, tak, by nasiąkły wodą, potem je ugnieść w duże kulki i wysuszyć. Ze starych gazet mamy potem doskonały materiał opalowy, trzymający bardzo długo ciepło.

## Kacik dla Panów



Podaliśmy dotąd w kilku poprzednich artykułach modele i opisy ubrań mody wiosenno-letniej. W następnych numerach, oprócz podanych form zasadniczych, przedstawimy Panom modne obecnie formy ubrań sportowych.

Każdy rodzaj sportu posiada swoje celowo obmyślane i specjalnie dostosowane ubiory. Jednakże nawet ci, którzy żadnego sportu nie uprawiają, pragną przynajmniej ubraniami sportowem zadokumentować swoją sympatię i zainteresowanie się sprawami sportowemi.

Oprócz tego ubranie sportowe jest bardzo wygodne w podróży, na wycieczkach, a wprost niezbędne w górach i wogóle w czasie wakacji.

Na ubrania sportowe trzeba wybrać przedewszystkiem materiał jak najbardziej praktyczny. Nadają się wprawdzie na takie ubrania wszystkie materiały obecnego sezonu, jednakże specjalnie lubiane są denienie angielskie i materiały luźne, porowate.

Przy tej sposobności ostrzegamy znowu przed handlarzami domokrążnymi. Na podstawie tegorocznego doświadczenia stwierdzić możemy, że źle i drogo kupili ci, którzy nabyli materiały u handlarzy domokrążnych. Materiał zakupić należy u krawca, lub w specjalnych składach.

Krój i wykończenie ubrań sportowych, zależnie od przeznaczenia i osobistych upodobań, może być bardzo rozmaite. W dzisiejszym numerze podajemy dwie ładne formy ubrań sportowych. Fason ubrań sportowych jest jednorzędowy.

Model pierwszy z naszywanymi kieszeniami, prostym brzegiem marynarki bez zaokrąglenia u dołu, ściągniętymi plecami i krótkimi spodniami — jest ubraniami wybitnie sportowem.

Ubranie drugie jest zupełnie tak samo skrojone jak zwykle ubranie dzienne; jedy-



nie kieszenie naszywane nadają mu charakter sportowy. Do tego ubrania można również bardzo dobrze nosić także spodnie krótkie, sportowe. Czapka wykonana jest także z tego samego materiału.

Przedstawimy w „Kaciku dla Panów” kolejno cały szereg modeli sportowych. Prosimy przypatrzeć się im i na odpowiedniejszy wybrać dla siebie.

# Tragedja ptactwa na morzu.

## Ropa zatrująją się mewy i rośliny morskie.

Nowy olbrzym morski, francuski parowiec „Normandie”, odbył pierwszą zwycięską podróż z Europy do Stanów Zjednoczonych, zdobywając „Błękitną wstęgę” rekordu szybkości.

Maszyny o niezwyklej sile 160.000 HP. pracowały z wielką energią. Turbiny obracały się z błyskawiczną szybkością. Parowiec szedł pełną parą. Pełną parą? Nie!

To ropa, która się w nich spala i odchodzi rurami wydmuchowami.

Wesoło krążą mewy dookoła okrętu. Mała chorągiewka dymu wznosi się z komina, szerokimi płatami rozstępuje się woda pod śrubą, pozostawiając za sobą srebrzystą smugę. Spadają na nie ptaki morskie, zwabione lśniąca falą, nie wiedząc, że czeka ich tam śmierć.

Bo ropa atakuje natychmiast delikatne upierzenie ich piersi i zakleja im pióra skrzydeł, uniemożliwiając lot.

Ptaki chcą się wnieść w górę i nie mogą. Siedzą więc cierpliwie na falach i czekają, aż pomyślny wiatr zapędzi je z falami na ląd. Tam wpełzają za kamienie i czekają na śmierć, gdyż ptak morski, który nie może latać, musi zginąć z głodu.

Tysiące takich biednych szarych ptaków można widzieć za okrętami. Tysiące ich ginie na morzu, otrutych zabójczą ropą.

Dwie komisje, pracujące obecnie na morzu i na wybrzeżach dla studjowania tego smutnego zjawiska, będą miały jeszcze większą pracę po podróży tego olbrzymiego parowca. Czy zdołają jednak nadać żegludze morskiej inny techniczny kierunek? Czy zdołają uratować ptaki od strasznej śmierci?

Ale nie tylko ptaki padają ofiarą wady tej modernizacji żeglugi.

Również całe stada ryb, które dostały się w obręb takiego pola ropy, zginęły bezlitośnie. Bo ciężkie warstwy ropy, zwłaszcza najbardziej trujące, opadają na dno morza. Rybacy wiedzą, dlaczego

w niektórych miejscach nie można złowić w sieci żadnej ryby. Są okolice morza, w których panuje żywy ruch okrętowy. Okolice te są zupełnie pozbawione ryb, które kryją się przed trującymi gazami do niezatrutych zatok.

Komisja stwierdziła również, że nie tylko ryby i ptaki, ale również rośliny morskie padają ofiarą postępu.

Przedewszystkiem glony, służące różnym gatunkom ryb za pożywienie i miejsce wylęgu, niszczone są przez ropę. To, co do niedawna uważano za zagadkową „chorobę” glonów, okazało się

chorobą, wywołaną trującym działaniem ropy.

W jaki sposób zaradzić tej tragedji morskiej? Obie komisje będą musiały zwrócić się z apelem do świata fachowego o przeprowadzenie międzynarodowego uregulowania tej sprawy. — Albo okręty będą musiały przechowywać odpływ ropy w specjalnych zbiornikach i wyladowywać je dopiero w najbliższym porcie, albo też na okrętach wprowadzone będą specjalne aparaty destylacyjne, pozbawiające ropy składników trujących.

## Znany awanturnik dokonał morderstwa.

### Pijany rolnik zabił cegłą swego szwagra.

Miasto Mogilno i okolica poruszone zostało do głębi wiadomością o zbrodni, jakiej dopuścił się 50-letni rolnik Jan Paweł z pobliskich Szenau na osobie szwagra swego 63-letniego Jana Smuszkiewicza.

Paweł, znany pijak i awanturnik w południe wrócił do domu w stanie podchmielonym i chciał wejść do swego pokoju, jednakże zastał drzwi zamknięte, gdyż wszyscy domownicy znajdowali się na polu u pracy przy torfie. Paweł począł się awanturować, a gdy mu wszedł w drogę najmłodszy syn Józef, zamierzał go uderzyć. W obawie przed ojcem, syn schronił się do pokoju, skąd zaczął wyzywać pomocy. Wówczas nadbiegł starszy syn Władysław, który jednak na widok awanturowanego się ojca zbiegł do kuchni, gdzie znajdowała się matka i służąca.

Tymczasem stary Paweł udał się do swego pokoju, skąd wyszedł z cegłą w rękę, którą rzucił za uciekającym Józefem, raniąc go w głowę. W tym właśnie momencie nadszedł z pola szwagier Paweł Smuszkiewicz, który na

widok awanturowanego się Paweła zawołał: „Co ty robisz?”

Paweł nie mówiąc ani słowa oddał się do swego pokoju po nową cegłę, z którą dostał do swego szwagra i uderzył go tak silnie w głowę, że ten z pękniętą czaszką runął na ziemię, ponosząc śmierć na miejscu.

Po dokonaniu zabójstwa, Paweł kopnął jeszcze nogą leżącego na ziemi Smuszkiewicza, mówiąc: „Tyś tu niepotrzebny!” — poczem kazał go połać wodą.

Następnie przez pewien czas biegał po ogrodzie, wygrażając, że wszystkich pozabija, poczem wsiadł na rower i udał się na posterunek P. P. zgłaszając zbrodnię.

Zwłoki denata zabezpieczono. Zabójcę zasreżowano i osadzono w więzieniu śledczym w Mogilnie.

Zbrodniarz jest znanym w Mogilnie awanturnikiem i alkoholikiem, który niejednokrotnie już pod wpływem alkoholu dopuszczał się różnych burd.

## Zazdrosny mąż zdemaskował sensacyjną afere złodziejską.

### Zwrotniczy kolejowy za wódkę i papierosy patronował niebezpiecznej szajce węglokradów.

Piszą nam z Grudziądza: Izba karna tu sądu okręgowego rozpatrywała ostatnio sprawę dość wyjątkową, nie pozbawioną posmaku prawdziwej sensacji. Pierwszym momentem niewątpliwie wysoce sensacyjnym była okoliczność, że na ławie oskarżonych zasiadł obok szajki znanych złodziei, kolejarz w służbie czynnej, a więc urzędnik państwowy, zajmujący etatową dobrze płatą posadę. Ciekawsze i bardziej jeszcze sensacyjne jest podłoże, które w efekcie zaprowadziło całe dobrane towarzystwo przed oblicze sądu. Zaczęło się bardzo prosto. Kolejarz Teodor Lewandowski pełniący odpowiedzialną funkcję zwrotniczego, mieszkał w jednym bloku mieszkaniowym z cieszącymi się nie najlepszą repntacją Wilim Bogusławskim, Julianem i Anastazją Mellerami oraz małżeństwem Antonim i Elżbietą Rynkowskimi. Zapoznali się bliżej na jakiejś sąsiedzkiej libacji, podlanej obficie alkoholem i — zawarli przymerze.

Mellerowie, Rynkowsy i Bogusławski w czasie, gdy Lewandowski pełnił służbę, dokonali systematycznych kradzieży węgla z wagonów kolejowych, przy czem Lewandowski udzielał szajce złodziejskiej pomocy, lub też pilnował, aby węglokradów na gorącym uczynku nie przyłapano. Za te „drobne” przysługi oddawane złodziejom otrzymał Lewandowski od nich wódkę, papierosy i pieniądze. Gratyfikacją specjalną były przyjęcia, urządzone w mieszkaniu Mellerów, po udanych wyprawach złodziejskich. Oczywiście nastrój na tych libacjach był uroczysty, czysta z kropelkami lała się strumieniami, a na cześć „wysokiego protektora” nie żalowano wina i toastów. Harmonijny ten nastrój trwał od października 1932 r. do końca roku 1934.

Na krótko przed nowym rokiem coś się zepsuło. Meller zaczął podejrzewać Lewandowskiego o umizgiwanie się do jego żony. Zazdrość była uczuciem tak silnym u Mellerów, że kazała mu nawet zapomnieć o wspólnym interesie łączącym całą szajkę. Zazdrość też stała się zgubą ich wszystkich.

Zazdrosny mąż, chcąc unieszkodliwić rywala, zrobił na Lewandowskiego doniesienie do dyrekcji P. K. P. w Toruniu. Wszczęte z urzędu dochodzenie, ujawniły w krótkim czasie ciekawy materiał, który dla prokuratora stał się podstawą dla wniesienia przeciwko szajce aktu oskarżenia.

Przewód sądowy pokrywał się niemal w całości z ustaleniami oskarżenia wykazując, że Lewandowski nie tylko patronował szajce, lecz również sam kradł naftę z zapasów kolejowych, którą następnie pokatnie sprzedawał. Mimo że znał współoskarżonych i świadectwa licznych świadków, Lewandowski uporczywie wypierał się jakiegokolwiek udziału w całej sprawie twierdząc, że jest zupełnie niewinny. Wy-

kręty niesumiennemu urzędnikowi nie na wiele się przydały, gdyż sąd po naradzie orzekł wyrok zasądający i skazał Lewandowskiego na 8 miesięcy więzienia oraz utratę praw publicznych, obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 5. Reszta podsądnych również wyszła z rozprawy z wyrokiem zasądającym. Meller i Rynkowski dostali po 7 miesięcy więzienia i zapłać grzywnę, a Bogusławski, Mellerowa i Rynkowska skazani zostali na karę więzienia po 6 miesięcy. W drodze łaski wykonanie kary sąd wszystkim skazanym zawiesił warunkowo na przeciąg lat trzech.

Proces Lewandowskiego odbył się zwłaszcza w kołach urzędników kolejowych szerokim echem. Orzeczony wyrok jest dla Lewandowskiego jednoznaczny z utratą zajmowanej przez długi szereg lat posady.

## Księżniczka we fraku.



Mała księżniczka Józefina Charlotta, córka belgijskiej pary królewskiej, wystąpiła na dziecięcym balu kostiumowym we fraku.

### Ojciec zabił syna

#### nie chcąc pozwolić na jego ślub z ubogą dziewczyną.

Ponury dramat rodzinny rozegrał się we wsi Dęby, w pow. nieszawskim. Młody syn rolnika Wojciecha Szymańskiego, Józef, zaręczył się wbrew woli swego ojca z córką uboższego miejscowego rolnika. Mimo gwałtownych kłótni między ojcem a synem, kończących się zwyczajnie bijatyką, syn wytrwał w swoim postanowieniu i ślub miał się odbyć w pierwszy dzień Zielonych Świąt. — Ojciec, dowiedziawszy się o tem, wpadł w furję.

Najpierw począł w gwałtownych słowach czynić mu wyrzuty, że lekceważy wolę ojcowską i że za to spotka całą rodzinę nieszczęście. Wyrzuty ojca nie zrobiły na młodym Józefie najmniejszego wrażenia, co jeszcze więcej podnieciło starego Wojciecha.

— Raczej cię trupem położę, niż zzwolę na twój ślub, — krzyczał i przy tych słowach dobył rewolweru kierując lufę w skroń syna. Padły strzały i Józef zwałił się na podłogę brocząc cały w krwi. Na ratunek rzuciła się rodzina obecna przy zajściu. Na ziemi jednak leżał już trup młodego człowieka. Synobójcę aresztowała policja.

### Śluzacy we Wilnie.

Staraniem Ligi Katolickiej w Kato-wicach zorganizowana została wycieczka Śluzaków w ilości 300 osób do Wilna, która przybyła na Zielone Świątki specjalnym pociągami. Goście zwracali na siebie powszechną uwagę i byli wszędzie mile witani.

## Greta Garbo uciekła z Ameryki.

Sztokholmski dziennik „Extrabladet” donosi z Nowego Jorku, że słynna gwiazda filmowa Greta Garbo uciekła z Ameryki i znajduje się w drodze powrotnej do swojej ojczyzny na pokładzie szwedzkiego okrętu „Kungsholen”. Greta Garbo przybyć ma w tych dniach do Guttenborg. W ostatnich czasach Greta Garbo otrzymywała stale listy z pogroźkami od gangsterów, którzy grozili jej porwaniem. Pod wpływem tych pogroźek Greta Garbo rozchorowała się niedawno tak dalece, że lekarze zalecili jej wyjazd na kurację do Europy.

## Rozwiązana legenda o zatopionym skarbie.

Z Helsinek donoszą: Legenda, jaką związane z poszukiwaniem okrętu rosyjskiego, zatopionego przed 200 laty w zatoce Fińskiej, a zawierającego rzekomo na pokładzie wielkie skarby, zaczęła się zwolna rozwiewać. Towarzystwo „Neptun”, które przeprowadziło badania, zdołało dotychczas wydobyć z kadłuba statku materiał wybuchowy i stare żelastwo, pochodzące ze sprzętu wojennego. Nadzieja na znalezienie jakichkolwiek cenniejszych przedmiotów zmniejszyła się do minimum.

## 120 mórg lasu pastwą płomieni.

Rzucenie niedopałka spowodowało 30.000 zł strat.

Świecie n. W. W związku z naszą wiadomością o wielkim pożarze jaki wybuchł w lesie pod Warlubiem, będącym własnością posiadziela ziemskiego p. Merkera w Rulewie pod Warlubiem, podajemy dziś dokładne szczegóły. Mianowicie pożar zniszczył około 120 mórg piętnastoletniego lasu sosnowego, wyrządzając szkody na przeszło 30.000 zł.

Pożar wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, powstał od nieostrożnie rzuconego niedopałka. Jest to zatem drugi wielki pożar lasu, w przeciągu zaledwie miesiąca, powstały w powiecie świeckim od rzuconego niedopałka. Więcej ostrożności z ogniem w lesie podczas lata.

## Niezwykłe muzeum w Pradze.



Niezwykłe muzeum zostało urządzone w Pradze. Mianowicie specjalnie troskliwie zbiera się w niem wszystkie osobliwości, znalezione w śmieciach. Co kryją w sobie śmietniki wielkiego miasta — najlepiej widać na naszym zdjęciu.

# Otruła trzynaście osób

aby zdobyć wielki spadek.

Trucicielkę skazano na śmierć.

Pisma donoszą z Belgradu o niezwykłym przestępstwie niejakiej Milki Pawlewicz, pięknej chłopki jugosłowiańskiej, która w tych dniach została skazana na śmierć w Belwarze. Pawlewicz oskarżona była o to, że **otruła 13 swych krewnych, aby dostać się do poważnego spadku.** Piękna Milka dosypała arszeniku do soli, którą podała na stół. Jej mąż i jeszcze dwóch członków rodziny umarli prawie natychmiast. Kilku innych krewnych wyzionęło ducha w ciągu najbliższych dni. Kiedy liczba śmierci dosięgła 13, między Milką Pawlewicz i upragnionym spadkiem stały już „tylko” cztery osoby. Policja zwróciła jednak uwagę na **masowe wypadki śmierci w rodzinie Pawlewiczów** i rozpoczęła śledztwo.

Milka Pawlewicz została zamknięta w więzieniu, ale poszlaki przeciwko niej były niedostateczne. Na własne niebezpieczeństwo zdobyła skądś kawałek papieru i wylamaniem zębem z grzebienia własną krwią napisała notatkę do swego przyjaciela. Notatka została przejęta

przez władze więzienne i stała się bezspornym dowodem jej winy i **doprowadziła do wyroku śmierci na masową trucicielkę.**

# Skostniały biurokratyzm zagraża bytowi 300 robotników.

Gdynia. Przed kilku dniami kilka pism codziennych uderzyło w wielki dzwon z powodu zapowiedzianej przez olejarnię „Union” redukcji w najbliższym czasie 300 robotników, z powodu niemożliwości sprowadzenia surowców zagranicznych, potrzebnych do fabrykacji mydła lepszego gatunku, a to kokosowe lupiny i ziarna palmowe, na które ustalone jest nietylko zbyt wysokie, wprost prohibicyjne cło, lecz w dodatku ograniczony jest przywóz za specjalnymi zezwoleniami.

Fabryka „Union” w Gdyni, zatrudniająca kilkaset robotników, zwróciła się do Ministerstwa Skarbu z wnioskiem o zezwolenie jej przejęcia ze składów wołnocowych kilka tysięcy ton surowców zagranicznych, potrzebnych jej dla wyrobu tłuszczów, do mydła toaletowych, oraz o obniżenie cła od tych produktów, gdyż silna konkurencja produkcji zagranicznej, która nie jest obciążona wysokimi cłami na surowiec, ani ograniczeniami przywozu, zagraża temu działowi produkcji firmy „Union”.

Ponieważ Ministerstwo Skarbu dotychczas nie udzieliło ani zezwolenia na przywóz łup kokosowych i ziaren palmowych, ani też nie obniżyło cła na te surowce, przeto Olejarnia wobec bliskiego wyczerpania (najwyżej za kilka dni) dotychczasowego zapasu tych surowców, będzie zmuszona unieruchomić ten dział swej produkcji, a w związku z tem zwolnić 300 robotników z pracy.

Jakkolwiek opinia publiczna wiadomością o groźącym 300 robotnikom bezrobociu, była mocno zaniepokojona i nie znając kulis tego zamachu na byt robotników, całą swą niechęć skierowała przeciwko dyrekcji Olejarni „Union” — to jednak po zbadaniu tej kwestii jeszcze z przeciwnego punktu widzenia, nie można i Olejarni „Union” odmówić racji jej poczynania.

Rozumiemy słuszną w zasadzie intencję Min. Przemysłu i Handlu oraz Min. Skarbu, że należy przedewszystkiem zapewnić ochronę naszej rodzimej produkcji nasion oleistych, aby przyjąć

# Sowiety są bez pieniędzy.

Moskwa. (PAT). Z miasta Kujbyszew (dawna Samara) donoszą, że szereg naukowców w okręgu kujbyszewskim od lutego nie otrzymał poborów. Doniesienia te, obok nadchodzących wiadomości o nielegalnym emitowaniu surrogatów pieniężnych przez władze lokalne, wskazują na **poważne trudności płatnicze wewnątrz Z. S. R. R.**

# Z GDAŃSKA.

Nieznany samobójca w wagonie kolejowym. W I klasie pociągu pośpiesznego Gdynia—Warszawa podczas postoju na dworcu w Gdańsku, znaleziono zwłoki mężczyzny w wieku lat 23-26, należącego prawdopodobnie do sfery rzemieślniczej. Człowiek ten odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Nie znaleziono przy nim żadnych dokumentów oprócz książeczki P. K. O. Warszawa Nr. 8.410.206, z której wydata została pierwsza karta z nazwiskiem. Zwłoki zabezpieczyła policja. Samobójca ubrany był w granatowy garnitur, czarne trzewiki, koszulę z miękkim kołnierzykiem i kolorowym krawatem oraz w jasno-popielaty kapelusz.

# Nazwy ryb w kaszubskiej gwarze ludowej.

Rybacki kaszubscy, zamieszkali w głębi powiatu morskiego i kartuskiego nad licznymi jeziorami, jakie w tej części Pomorza występują, **czepią z rybołówstwa słodkowodnego poważne dochody, a bogactwo wód, zwłaszcza powiatu kartuskiego stanowi bardzo ważną gałąź zarobkowania ludu.** Ryby, jakie występują w wodach kaszubskich mają w gwarze ludowej specjalną nazwę, która od wieków utarła się, a jako czysto słowiańska jest niezwykle ciekawa. Niektóre nazwy ryb znane są i w głębi Polski, i tak spotyka się tu ryby: **okonie, płotki czyli wiele, mintusy, sumy, liny, brzony czyli barwany lub szarki, kielby zwane olszówki, leszcze w gwarze blejaki, kaźdzo-ry, ukleje czyli rapy, mutki, radówki zwane również czerwonomi, olszonki, świnki, pi-skorze, base, szczupaki czyli szczuki, lipienie zwane także brzonami, węgorze, minogi (te ostatnie w niezwykle drobnej odmianie) i pstrągi** spotykane w bystro płynącej, największej rzeczce Kaszub, Raduni. W bagnach zaś i torfowiskach łowiony jest **karas**. Łowi się je najbardziej rozpowszechnioną siecią, zwaną klepą. **Sięcią ta łowi się tylko na „zotorze”, t. j. w głębinach jeziora.** Sieć ta jest typowo kaszubską i pochodzi z XIV-go wieku.

# Mało czereśni i wiśni będzie tego lata.

Chcąc się zorientować, jak śniegi i przymrozki majowe odbyły się na sadownictwie w poszczególnych dzielnicach, Związek Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych rozpiął ankietę na temat szkód. Plon jej jest bardzo ciekawy.

Okazuje się, że stosunkowo najmniej ucierpiały kresy północne. Mrozu tam prawie nie było, śnieg nie wyrządził specjalnych strat, gdyż padał wraz z deszczem przy temperaturze powyżej zera. Wegetacja naogół opóźniona, jak wszędzie.

W Poznaniu w pow. kościańskim i wągrowieckim, nawet czereśnie okwitły bez szkód. Gorzej jest w pow. toruńskim, gdzie wczesne odmiany pestkowych przepadły. Porzeczki i maliny na Pomorzu uszkodzone są w 30 procent.

W województwach centralnych wszędzie ucierpiały mniej lub więcej wiśnie, czereśnie, gruszki a najwięcej morele i brzoskwinie.

Pomidory, ogórki, wczesne kartofle mają zdziwiająco dobry plon.

Orzechy włoskie mają pączki kwiatowe zeschnięte.

W okolicach Warszawy straty są bardzo znaczne. Nie będzie wczesnych czereśni, wiśni, sliw, brzoskwiń, moreli, porzeczki, agrestu.

# Trąba powietrzna w Rumunji.



Miasto Guvigi w Rumunji zostało nawiedzone przez katastrofalną trąbę powietrzną, która spowodowała duże straty, m. in. rozwalila 37 metrowy komin fabryczny.

# Gdynia.

Gimnazjum Koedukacyjne i Pryw. Szkoła Powszechna Koeduk. dr. Zegarskiego w Gdyni-Orłowie (przystanek autobusowy, tel. Gdynia 91 27) przyjmuje jeszcze zapisy do wszystkich klas tak gimnazjum jak szkoły powszechnej codziennie od 9—13. Początek egzaminów wstępnych w poniedziałek, dnia 17 czerwca o godz. 8.30. (10412)

Przyjechał z Londynu do Gdyni znany dziennikarz i publicysta dr. Philippe Paneth, przedstawiciel szeregu pism londyńskich. Gość angielski zwiedził port gdyniński i jego urządzenia oraz zbierał różne materiały do prac polityczno-gospodarczych, jakie obecnie przygotowuje. Dr. Paneth z Gdyni wyjechał do Helsingforsu i w drodze powrotnej projektuje ponownie zatrzymać się w Gdyni w końcu bm.

Ruch kolejowy w Gdyni. Według informacji referatu statystycznego Komisarjatu Rządu, ruch osobowy i bagażowy w maju br. na stacji Gdynia przedstawiał się następująco: sprzedano ogółem 82.162 sztuk biletów, z czego na pociągi pośpieszne 18.103, osobowe 35.622, podmiejskie 27.916. Pakunków wysłano z Gdyni 66.264 tonny, odebrano 91.673 tonny. Ruch osobowy i bagażowy wzmożł się.

Pod Helem morze wyrzuciło w stanie silnego rozkładu zwłoki nieznanego żeglarza. Istnieje przypuszczenie, że topielec pochodzi z terenu W. M. Gdańska, lub pogranicza niemieckiego. Ciepłe ubranie, jakie ma na sobie, wskazuje, że utonął w porze zimowej.

Przyjazd ss. „Pułaski”. Dnia 14 bm. w godzinach porannych spodziewane jest przybycie z Nowego Jorku do Gdyni polskiego transatlantycznego statku „Pułaski”, który wiezie na ewym pokładzie 212 pasażerów oraz ładunku 240 tonn drobnicy i 75 worków poczty.

Ruch pasażerski. W maju ogólny ruch pasażerski w porcie gdynińskim wyniósł 2.436 osób, z czego przyjechało 1.118 osób, a wyjechało 1.318 osób. W porównaniu z ub. miesiącem dało się zauważyć zwiększenie ruchu pasażerskiego o 728 osób. Zwiększenie to należy przypisać morskim wycieczkom organizowanym przez Linje Żeglugowe Gdynia—Ameryka.

# Za kulisami łuszczarni ryżu w Gdyni.

8 milionów złotych idzie do kieszeni żydów.

Nasza taryfa celna przywózowa przewiduje dwojaką stawkę celną dla ryżu niewyluszczonego oraz wyluszczonego w białce, a mianowicie dla sprowadzanego przez granicę lądową lub przez port gdański — 28 zł od 100 kg, dla sprowadzanego zaś do wyrobu ryżu polerowanego przez Gdynię 4.62 zł od 100 kg. Widzimy więc, że stawka celna za ryż sprowadzany przez Gdynię i polerowany w łuszczarni gdynińskiej wynosi 6 razy mniej niż cło za ryż wwożony przez inne punkty celne. Zdawałoby się więc, że na rynku wewnętrznym ryż pochodzący z łuszczarni gdynińskiej powinien być znacznie tańszy od ryżu sprowadzanego przez inne punkty celne, nawet po uwzględnieniu kosztów łuszczenia i polerowania.

Tymczasem co się stało? Dzięki staraniom prezesa centrali kupców żydowskich w Warszawie i posła na sejm z grupy BBWR p. Wiślickiego, łuszczarnia w Gdyni zagarnęła w swoje ręce pp. Izaak Wasserberger z Krakowa i Eljasz Mazur, prezes gminy wyznaniowej żydowskiej w Warszawie i stali się obecnie monopolistami w handlu ryżem, sprowadzającym przez Gdynię, a sprzedającym ten artykuł pierwszej potrzeby po tej samej cenie, jak ryż sprowadzany przez Gdańsk lub granicę lądową, zarabiając kolosalne sumy. Sama tylko różnica w stawce

celnej wynosi 8 milionów zł rocznie, które skarb państwa traci, a które płyną do kieszeni Wasserberga i Mazura.

Nie należy zapominać, iż importerzy ryżu przez inne punkty celne również osiągną pewien dość pokaźny zysk, który również inkasują wspomniani monopolisci, albowiem ryż swój sprzedają po tej samej cenie co pierwsi. Zakrawa to poprostu na skandal. Przecież ryż jest artykułem spożywczym pierwszej potrzeby, tak samo, jak mąka, chleb i inne, cena których kontrolowana jest przez władze. Przecież i cena na pomarańcze, po wprowadzeniu niższej celnej, została przez organa ministerstwa handlu i przemysłu w Gdyni unormowana. Dlaczegoż więc pp. Izaak Wasserberger i Eljasz Mazur korzystają ze szkoda dla konsumentów polskich z monopolu łuszczarni gdynińskiej? Byłoby bardzo pożądane, aby ministerstwo handlu i przemysłu zwróciło nareszcie uwagę na tę skandaliczną sprawę i zmusiło tych monopolistów ryżowych do obniżenia ceny na ryż odpowiednio do niższej celnej, która przecież miała na celu podniesienie pracy portu gdynińskiego i interesy konsumentów, a nie utworzenie monopolu ryżowego i kolosalne wprost bogacenie się żydów Wasserberga i Mazura. M. H.

# Piękna uroczystość w gimnazjum żeńskim w Chojnicach.

Poświęcenie sztandaru i uroczyste pożegnanie maturzystek.

Chojnice. W pierwsze święto Zielonych Świąt odbyła się w gimnazjum żeńskim piękna uroczystość poświęcenia sztandaru i pożegnania pierwszych maturzystek. Uroczystość rozpoczęła się mszą św., odprawioną przez ks. Riebandta w kościele gimnazjalnym. Po nabożeństwie prefekt szkolny ks. wikary Riebandt wygłosił okolicznościowe kazanie, po którym poświęcił nowy sztandar. Rodzicami chrzestnymi byli pp.: wizytator Cwikowski, burmistrz Hanula, mjr. Berrek, Hanulowa, Polachowska i Matysikowa.

Z kościoła udano się w pochodzie do budynku gimnazjalnego, przed którym odbyła się

defilada. W jednej z klas odbyła się uroczysta akademja, którą zagałta dyr. gimnazjum, p. Matysiakowa, witając licznie przybyłych przedstawicieli władz i grono obywatelstwa chojnickiego. W swem przemówieniu wstępem, p. dyr. Matysiakowa żegnała maturzystki. Okrzyk wnieiony na cześć Rzeczypospolitej zakończył przemówienie przełożonej zakładu. Kolejno przemawiali pp. wizytator Cwikowski, który dziękował gronu profesorskiemu, Zarządowi Miejskiemu, Radzie Miejskiej oraz Kołu Matek za otiarną współpracę i troskę okazywaną instytucji, p. Polachowska jako przewodnicząca Koła Matek oraz burmistrz Hanula. Imieniem abiturjentek przemówiła p. Helena Zawiszewska. Chór gimnazjum męskiego pod kierunkiem prof. Leona Wagnera uświetnił uroczystość, którą zakończono odśpiewaniem hymnu narodowego.

W drzewiec sztandaru wbito około 50 gwoździ pamiątkowych. Sam sztandar przedstawia się imponująco. Wykonany został w zakładzie SS. Elżbietank w Brusach. Na jednej stronie sztandaru widnieje wizerunek Matki Bożej — Gwiazdy Morza, skomponowany na tle motywów kaszubskich. Po drugiej zaś stronie tkaniny na czerwonym tle umieszczono orla białego wraz z cyframi: 1920 r. (wkroczenie wojsk polskich do Chojnic), 1. 9. 1930 r. (data założenia gimnazjum) oraz 9. 6. 1935 r. (data poświęcenia sztandaru).

# Scenw.

Policja ujęła groźnego włamywacza w chwili włamania się do składu. Onegdajszej nocy ok. godz. 24 powracający od służby urzędnik kolejowy usłyszał brzęk tłuczonej szyby na podwórzu, gdzie mieszkał kupiec spożywczy Hersztowski, zamieszkały przy ul. Wąskiej 36. Dzielnicy kolejarz wszczął alarm płosząc włamywacza, który zdołał ukryć się w ciemnym kącie podwórza. Przybyły w międzyczasie nocny patrol wywiadowców tuł, wydziału śledczego zdołał wykryć kryjówkę włamywacza i okuc go w kajdany. Włamywaczem okazał się niebezpieczny złodziej 27-letni Bolesław Gurowski, zam. przy ul. Zamkowej 10. Widocznie pech przesładuje Gurowskiego, gdyż sam przed kilku miesiącami ujęty został przez patrol policjiny gdy o północy przy ul. Skarszewskiej rozbijał siekiera ścianę kiosku Listewnika.

Z powodu niebywałego powodzenia przedłuża o jeden dzień

**Kino Adria**  
wświetlanie wspaniałej komedji muzycznej

**Byli sobie dwaj hultaje**

z królami humoru  
**Flip i Flapem**

**Tylko dziś**  
13-go b. m.  
nieodwołalnie!

# Kronika

Bydgoszcz, dnia 13 czerwca 1935 roku.

## KALENDARZYK

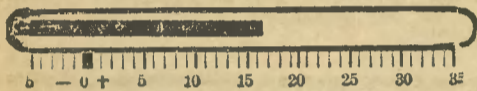
Dziś: Antoniego z Padwy, wyzn.  
Jutro: Bazyl. Wielk.  
Wschód słońca o godzinie 3.37.  
Zachód słońca o godzinie 20.23.

## Stan pogody

Zachmurzenie zmienne z przelotnymi deszczami i dalszą skłonnością do burz. Chwilami dość porywiste wiatry z kierunków zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano:



**DIŻURY NOCNE APTEK**  
od 11—16 czerwca 1935 r.

- 1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, telefon nr. 50.
- 2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, telefon nr. 301.

„LEKTURA”, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54. posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

**MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Józefa Kłoda.

**MUZEUM SZKOLNE** otwarte codziennie od godziny 11—14.

— Wielką loterię fantową zorganizował znany chlubnie z swej pracy społecznej w Bydgoszczy Związek Podoficerów Rezerwy. Impreza ta, stojąca pod kontrolą organów Urzędu Skarbowego oraz zarządu Związku daje gwarancję rzetelnego jej wykonania. Przedmioty wartości 1.000 zł wystawione są w składzie przy ul. Długiej 34. Cena losu tylko 20 groszy. Losy nabywać można w miejscu wystawy fantów przy ulicy Długiej nr. 34 oraz przy stolikach przy ulicy Mostowej, na Placu Wolności, na Starym Rynku i na Placu Piastowskim. Ciągnięcie odbędzie się nieodwołalnie w poniedziałek 22 lipca 1935 r. w lokalu „Pod Lwem”. Dochód na cele społeczne Związku Podoficerów Rezerwy.

— Adwokat dr. Czesław Niesuszyński złożył prezesurę w radzie grodzkiej BB. Zarząd wojewódzki Bezpartyjnego Bloku prosi p. dr. Czesława Niesuszyńskiego o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska prezesa Rady Grodzkiej BBWR w Bydgoszczy uwzględnił i zatwierdził następujący nowy skład prezydium: prezes dr. Marczyński Józef, kpt. Kalita, prof. Woda, Józef Grzeskowiak — wiceprezesi. Kierownikiem sekretariatu BBWR w Bydgoszczy pozostaje nadal p. Feliks Jaworski.

— Praktykantów rolnych i leśnych, obecnym z prowadzeniem szkółek hodowlanych, obór zarodowych, jedwabnictwem i przemysłem rybnym poleca „Bratnia Pomoc” Studentów Uniwersytetu Poznańskiego — Poznań, ul. Św. Marcina 40, tel. 39-46. (10642)

— Sodaliczka Marjańska Nauczycielek urządza dla nauczycielek, także niesodalisek, rekolekcje zamknięte w Zakładzie Księży Misjonarzy od 29 sierpnia wieczorem do 2 września rano. Opłata wynosi 12 zł. Zgłoszenia wraz z wpłatą 6 zł przyjmują do 3 lipca: P. Czarlńska, ul. Staszica 1 oraz M. Bibrówna, ul. Wiatrakowa 16.

**Policja poszukuje świadków katastrofy przy ulicy Bernardyńskiej.**

(jk). Policja bydgoska przeprowadza dochodzenia w sprawie wypadku, który miał miejsce 2 bm. o godz. 8-ej przy ul. Bernardyńskiej. Jak donosiliśmy, rozpedzony motocykl wyrwał wówczas hydrant. W związku z temi dochodzeniami, komisarz I P. P. prosi o zgłoszenie się świadków tego wypadku w pokoju 44 lub 69 przy ul. Jagiellońskiej 5.

## Na marginesie

Nasze życie publiczne pełne jest dziwaczności, których usunięcie nie jest niemożliwością, ale chwilowo niema szans realizacji.

Naprzekąd wszelkiego rodzaju mundur. Niema wątpliwości, że lubimy występować w mundurach. Poprostu strój normalny wydaje nam się zbyt mdły i nie odznacza się niczem szczególnym, to też każdy stara się jak może, by nabyć prawo włożenia mniej lub więcej barwnego munduru. Prawo to dają różnego rodzaju organizacje, nieraz takie, które poza tą wątpliwą wartością możliwością niczego więcej nie dają i nic wogóle nie robią. Ludzie się zrzęszają w najbardziej nieprawdopodobne i bezsensowne związki, po to tylko, aby z jednej strony zdobyć sobie tytuł jakiegoś prezesa, czy innego dygnitarza (też choroba społeczna, którą warto osobno omówić), a z drugiej strony móc od czasu do czasu paradnie wystąpić w barwnych piórkach.

Rezultat jest ten, że w tych wszystkich uniformach nie sposób się zorientować. Obok tradycyjnych i szanownych piękna przeszłością mundurów zasłużonych organizacji, coraz to pojawiają się jakieś nowe kreacje, irytujące oko niesamowitą pomysłowością i bzdurnym sileniem się na oryginalność. A już czapek to istnieje prawdziwy zalew. Niedługo każdy z osobną bezdnie chyba nosił nakrycie głowy własnego pomysłu. Już dzisiaj autorzy tych związkowych odznak towarzyskiej solidarności licytują się w próbach stworzenia czegoś nowego, na czym najgorzej wychodzi estety-

ka, no i zdrowy rozsądek. Najdziwniejsze kształty, najbardziej fantastyczne zestawienia kolorów zyskują w niewytłumaczony sposób prawo obywatelstwa. Władze to zatwierdzają, albo nie zatwierdzają — w każdym jednak wypadku takie krawiecko-czapkowe arcydzieła obnosi się po mieście.

Dochodzi do tego jeszcze manjera naśladowania wojska. Byli wojskowi — dobrze, ale i tacy, którzy nigdy bronii z bliska nie wdziali, zbroją się w straszliwe szabliska, amarantowe rabaty i imponują maluczkim.

Mundur wojskowy jest w ten sposób za bardzo pospolitowany i dlatego na to musi się znaleźć jakaś rada.

Musi się też znaleźć jakaś rada na takie objawy, jak strojenie w kompletne mundury z wszystkimi dystynkcjami małych dzieci. Mundur nie może być zabawką i taki mały niby ulan, ozdobiony nieraz autentyczną wstążką orderową, a przytem umorusany i zabeczany, może budzić tylko złość i odrazę. Kult dla armii narodowej można rozwijać w dziecka w inny sposób i złą przysługę wyrządzać swoim pociechom ci rodzice, którzy je od lat niemowlęcych na wojskowy sposób ubierają.

Nasze życie pełne jest dziwaczności i sprzeczności. Pamiętamy jeszcze, ile to powszechnie nauragano, gdy wprowadzone zostały mundurki dla młodzieży szkolnej? Ile złorzeczeń wywołało umundurowanie kolejarzy czy ostatnio pocztowców? Uragania jednak pozostały uraganiami, a wszyscy na własną rękę zaczęli się w rozmaite mundury stroić. To się chyba nazywa „czar munduru”. Temat trochę do operetki, a trochę do rozprawy socjologicznej.

# 9.000 osób było na imprezach Sekcji Muzycznej Koła Pracowników Oświatowych.

Sekcja Muzyczna Koła Pracowników Oświatowych w drugim roku swego istnienia rozwinęła wyjątkowo akcję propagandową celem spopularyzowania idei muzyki i śpiewu wśród szerokich mas społeczeństwa bydgoskiego. Zadanie to spełniała przede wszystkim przez a) urządzenie stałych bezpłatnych audycji muzyki instrumentalnej i chóralnej, b) wygłaszanie odczytów i referatów z dziedziny muzyki i śpiewu, c) organizowanie sekcji młodocianych przy kołach śpiewaczych i sekcji instrumentalnych, d) publiczne lekcje śpiewu itp.

W roku 1934/35 urządzono następujące audycje muzyczne:

1. „Oschła już ziemia, osuszmy lzy”. Wykonawcami programu były uczennice szkoły wydziałowej żeńskiej. Publiczności było około 1.300 osób.
2. Impreza dochodowa na rzecz Towarzystwa Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych. Publiczności 400 osób.
3. Audycja popularna w Resursie Kupieckiej. Publiczności około 500 osób.
4. Audycja poświęcona muzyce dawnej. Publiczności około 600 osób.
5. Audycja poświęcona pieśni ludowej. Publiczności około 450.
6. Audycja poświęcona twórczości Henryka Wieniawskiego. Publiczności około 800 osób.
7. Audycja poświęcona muzyce religijnej. Publiczności około 800 osób.

Sekcja Muzyczna oprócz tego współdzia-

łała z Ogniskiem Metodycznym dla nauki śpiewu przy zorganizowaniu audycji muzycznych dla młodzieży szkół powszechnych i średnich.

Audycja poświęcona była twórczości Stanisława Moniuszki. Młodzieży szkolnej około 1.000.

Audycja w dniu 20 stycznia 35 r. odbyła się pod hasłem: „Boże Narodzenie w poezji i pieśni”. Młodzieży szkolnej około 1.000.

Audycja w dniu 27 lutego 35 r. poświęcona była pieśni ludowej. Młodzieży około 900.

Zainteresowanie publiczności i młodzieży szkolnej audycjami było wielkie i z należytą godną uwagą śledziły pochodź dźwięków wykonanych utworów.

W bieżącym roku sprawozdawczym Zarząd Sekcji zorganizował 3 konferencje dla wszystkich śpiewaków bydgoskich. Na każdej konferencji wygłoszono aktualny referat muzyczny z dyskusją i zaprodukowano kilka utworów muzycznych.

Gdy chodzi o zestawienie cyfrowe, to przedstawia się ono następująco:

- a) Odbyły się 2 zebrań plenarne i 10 zebrań zarządu;
- b) Zorganizowano 7 audycji dla młodzieży pozaszkolnej i dorosłych, 3 audycje dla młodzieży szkół powszechnych i szkół średnich i 3 konferencje śpiewacze. W imprezach tych brało udział 9000 osób.

Dnia 18 listopada ub. r. powstała w inicjatywy Zarządu Sekcji amatorska orkie-

stra smyczkowa. Zespół ten nie zawiązał się w celu zarobkowania, lecz dla ideowego pielęgnowania muzyki zespołowej. Orkiestra obecnie liczy około 20 członków i odbywa regularne ćwiczenia w salce Miejskiego Konserwatorium Muzycznego.

Dnia 28 stycznia br. powołano do życia „komisję programową”, jako ciało fachowe przy Zarządzie, celem ustalenia programu dla audycji muzycznych.

Zapoczątkowano wśród słuchaczy Uniwersytetu Powszechnego i członków Związku Strzeleckiego „Publiczne lekcje śpiewu”, które prowadził p. prof. Małecki.

Urządzono też „poradnię muzyczną”, która była czynna co sobotę od godz. 17—18,30 w szkole wydziałowej męskiej przy ul. Chwytowo 16. Dyżur pełnili przewodniczący i sekretarz Sekcji.

Ostatnio Zarząd pomagał przy organizowaniu akademii żałobnych ku uczczeniu ś. p. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Tak przedstawia się skromny dorobek pracy Sekcji Muzycznej w bieżącym roku sprawozdawczym. Oczywiście nie jest to bynajmniej stuprocentowa realizacja dążeń Sekcji Muzycznej około szerzenia oświaty muzycznej, jednakowoż trzeba podkreślić, że w tym roku dzięki nadzwyczaj harmonijnej współpracy wszystkich czynników wchodzących w skład Sekcji Muzycznej uczyniono poważny krok naprzód.

**Chore kobiety** osiągnęły przez użycie naturalnej wody gorzkiej **Przeczyszka-Józefa** lekkie wypróżnienie, przyczem połączone to jest nieraz z nadzwyczaj dobroczynnym działaniem na chore organy.

— Katolickie Stow. Kobiet Oddział Koło Pań urządza 18 bm. wycieczkę statkiem do Brdy-ujścia. Cena 1 zł, dzieci do lat 7 bezpłatnie, dzieci szkolne 50 gr. Moc niespodzianek, własny bufet. Koło Pań prosi o liczny udział sympatyków w tej wycieczce. Wyjazd statku o godz. 2 po poł. Przedsprzedaż biletów u p. Nozdrykowskiej ul. Mostowa. (10648)

— Wycieczka do Warszawy Absolwentów Szkoły Kupieckiej. Wszystkim członkom Zrzeszenia Absolwentów Szkół Dokształcających Zawodowo-Kupieckich przypominamy, że: 1) Wycieczka do Warszawy odbędzie się w dniach 29 i 30 bm. Cena przejazdu koleją w obydwie strony wynosić będzie ca 9,— zł. Wyjazd nastąpi w piątek 28 bm. o godz. 23.15. Przyjazd do Bydgoszczy w poniedziałek 1 lipca rano o godz. 7.37. Dla dokładnego zwiędzenia stolicy wyznaczony jest sprytny przewodnik. 2) Dokładnych informacji udziela się będzie na zebraniu, które odbędzie się w czwartek, 13 bm. o godz. 20-ej w auli Miejskiej Szkoły Handlowej. Na zebraniu przyjmować się będzie zgłoszenia do wycieczki. W wycieczce mogą brać udział również niestowarzyszeni. Zapisy uprasza się zgłaszać jak najprędzej.

— Znana od 10 lat prywatna 6-klasowa szkoła powszechna koedukacyjna pod wezw. św. Kazimierza w Bydgoszczy, Cieszkowskiego 3 I p. przygotowuje starannie dzieci do gimnazjum. Szkoła, pozostająca pod fachowym i energicznym kierownictwem, zapewnia wzorową opiekę pod względem naukowym i wychowawczym. Lokal obszerny i wygodny, duży ogród szkolny, specjalna sala gimnastyczna. Konwersacja francuska i niemiecka. Informacje od 12—14 i od 16—17. Przy szkole znajduje się wzorowe przedszkole dla dzieci od lat 3—7 z używaniem języka polskiego i francuskiego.

— Wpisy do gimnazjum żeńskiego. Uczennice, kończące w czerwcu br. szóstą lub siódmą klasę szkoły powszechnej, mogą być przyjęte do I klasy gimnazjalnej nowego czteroletniego gimnazjum. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcja Gimnazjum Żeńskiego im. M. Curie-Skłodowskiej (z prawami szkół państwowych) codziennie od 9—13, ul. Kujawska nr. 4. Przy gimnazjum istnieje 6-klasowa szkoła powszechna, przygotowująca specjalnie do gimnazjum chłopców i dziewczęta w wieku 6—12 lat. (10201)

## Kalendarzyk Ch. D.

Chrześcijańska Demokracja Koło Bielawy.

Zebrań plenarne odbędzie się w sobotę 15 bm. w lokalu p. Ferencza przy ul. Pierackiego 18 o godz. 7 wieczorem. Aktualny referat wygłosi członek Zarządu Okręgowego.

Wobec bardzo ważnych spraw obecność wszystkich członków konieczna. Goście i sympatycy mile widziani.

Zebrań zarządu o godz. 6. Zarząd.

\*

KOŁO CH. D. WIELKIE BARTODZIEJE.

Zebrań w sobotę, 15 bm. o godz. 7.30 u p. W. Kujawskiego. Sprawy bardzo ważne. Referat wygłosi p. red. Nowakowski. O liczny udział prosi Zarząd.



Niespodziewane upały kazały wszystkim szukać chłodu w wodzie. Oczywiście najbardziej cieszyli się z tego dzieci. Kto nie mógł wykąpać się w rzecze lub basenie, korzystał poprostu z wianienki wystawionej na słońce.



**Sztuka w Warszawie.**

**Świt, dzień i noc w stolicy.**

Warszawa, w czerwcu. Warszawa w dzień świąteczny o godzinie 6 rano niczem nie przypomina stolicy. Wygląda nawet zupełnie przystojnie. Cicho, spokojnie, ba — zgoła czysto.

Pół Warszawy zdaje się spać jeszcze, a drugiej połowy poprostu niema w domu. Wyjechała, jako że to Zielone Świątki. Ruch wskutek tego minimalny.

Mimo, że pogoda wspaniała, nikomu jednak nie chciało się wstać wcześniej, aby rozkoszować się słońcem. Warszawianin nie lubi się fatygować od samego świtu. Raczej woli pospać do samego południa. Wschód słońca ogląda czasem, ale oczywiście tylko wtedy, gdy wraca z nocnej wyprawy po szczęście i zabawę.

Ala teraz jest godzina szósta rano i nawet takich, chwilejnie wracających w domowe pielesze, nie widać. Doróżkarz, czyli tak zwany njechlubnie „salaciarz”, tłumaczy to sobie nabożnością warszawskiego narodu.

— Człowiek pracuje i pije cały tydzień, to i święto uszanować musi. Zresztą poco w nocy pić i męczyć się na taki upał, kiedy w dzień można. Na Bielanych, na zielonej trawce alembik lepiej smakuje.

— To cała Warszawa na Bielanych dzisiaj?

— Ee, panie, coś się psuje na świecie. To już nie to, co w innych latach bywało. Na Bielanych naród się nie bawi jak dawniej. A wszystkiemu magistrat winien...

— Dlaczego?

— Bo jeszcze w zeszłym roku jak człowiek szedł na Bielany, to przynajmniej wiedział poco. Bo i huśtawki były, i karuzele. I drownianie podłogi do tańca. I wogóle czego dusza zapragnęła. A teraz tego wszystkiego magistrat zabronił. Zadnej uciuchy na Bielanych niema. Frygnie się walówką, którą się z sobą przyniesie, wypije się swoją wódkę i cała zabawa.

— To gdzie w takim razie wszyscy się garną w święta?

— Najwięcej to chyba nad Wisłę. Każdy się kąpie i smaży na słońcu. Zobaczy pan koło południa to wszystko przypieczone na czerwono jak raki na bufecie. Teraz jeszcze śpią i smarują plecy wazeliną.

Teraz ciągle śpią... Godziny ranne płyną, a ulice puste jak były. Jedynie magistrackie polewaczki zmywają brud z ulic. Gdzieś tam przejdzie jakaś służąca z dzbankiem na mleko, rzadziej sportowiec, który się zerwał rano na jakąś wycieczkę. Na tym braku normalnego ruchu i codziennego krzyku Warszawa tylko zyskuje. Niema handełców, sprzedających byleco prawie zadarmo, wogóle nie widać żydów, którzy też tak już przesiąkli sarmacką tradycją zielonoświąteczną, że gremjalnie wyjechali na łono natury. Nawet Ogród Saski podobny jest dzięki temu do parku, a nie do ghettu. Pusto — urzędowi śmieciarze robią porządek i zbierają papiery. Właśnie jeden z nich, staruszek bezębny, łapczywie wylizuje ze znalezionej torebki okruchy pozostałe po jakichś ciastkach. I to tylko przypomina, że Ogród Saski jest nie tylko rezydencją wiosennego nastrojonych ptaszków, ale przede wszystkim jest niby płucem wielkiego i smutnego miasta, w którym na codzień głód urzęda wyścigi z nędzą.

Leniwo płynie świąteczny dzień w Warszawie. Rozpalone trotuary nie zachęcają do spacerów po mieście. Kto jeszcze nie uciekł poza rogatki, chroni się do kawiarni.

Kawiarnia warszawska, to wycinek życia stołecznego prawie najważniejszy. Dookoła niej powstała osobna nauka i cała literatura. Dlatego też od strony teoretycznej zagadnienia trzymać się będziemy zdaleka, poprzestając na kilku spostrzeżeniach zewnętrznych.

Modny jest SIM, więc idziemy do SIM'a. SIM leży obok IPS'u, a oba tajemnicze dla „provincji” skróty oznaczają kawiarnie artystyczne.

Najpierw powstała taka kawiarnia artystyczna w Instytucie Propagandy Sztuki przy Placu Marszałka Piłsudskiego. Kawiarnia była subsydjowana (tak, naprawdę — przez Fundusz Kultury Narodowej) i chodzili do niej wszystkie chorujące na sztukę żydówki, a mimo to kawiarnia splajntowała. Jakiś czas była kawiarnia IPS'u zamknięta, obecnie uruchomili ją panowie Albrecht i Skapski, właściciele Ziemiańskiej, ale w dalszym ciągu nikt do niej nie chodzi.

Chodzi się zato do SIM'a, położonego w sąsiedztwie, w głębi ogrodu. SIM znaczy „Sztuka i Moda”. Urządzony jest artystycznie i nowoczesnie, co jest tembardziej zrozumiałe, że jego właścicielką jest artystka-malarka p. Raczynska-Arciszewska. Początkowo SIM był bojkotowany przez żydów, dzisiaj już jednak prawie każdego chodzącego do SIM'a można z dużym prawdopodobieństwem nazwać „simitą”, albo poprostu „semita”. Nie przeszkadza im nawet to, że mężem właścicielki SIM'a jest znany poseł endecki pułkownik Arciszewski. Grunt, że SIM jest modny.

W SIM'ie można spotkać wszystkich bardziej znanych artystów. Mniej znanych zresztą też. Aktorzy, malarze, literaci — pokazują się ich palcami, kiedy się chce popisać znajomością terenu.

Ala nawet nie artyści są najbardziej charakterystyczni dla SIM'a. W warszawskiej kawiarni wogóle — obowiązuje co innego.

**Cudza własność nęci.**

**Mnożenie się systematycznych kradzieży w Bydgoszczy.**

(jk) Przybyli do Bydgoszczy Władysław Józwiak, zam. w Kurniku pow. śremski, został okradziony w jednej z restauracji przy ul. Jezuickiej. Nieznany sprawca skradł mu złoty zegarek i 15 zł gotówki. Poszkodowany na łączną sumę 80 zł gość prowincjonalny zgłosił swój smutny wypadek do policji.

Cecylja Wojtanowska, zam. przy ul. Śniadeckich 51 doniosła policji o systematycznej kradzieży bielizny na jej szkodę. Łącznie skradziono jej bielizny za około 100 zł.

Szulem Kuczyński (ul. Długa 58) padł również ofiarą systematycznych kradzieży. Okradano go mianowicie przez czas dłuższy z towarów krótkich w sklepie przy ul. Długiej.

Leon Łysiak (ul. Byszyńska 4) został okradziony z dokumentów osobistych i 30 zł gotówki przez niejaką Michalinę T. z Bydgoszczy. Janowi Martanowskiemu, zam. przy ul. Sta-

roszkolnej 8 zdarzyła się przygoda w drodze z ul. Ruskiej do domu. Nie wiadomo, w jakich okolicznościach okradziono go ze srebrnego zegarka, wartości 70 zł.

Franciszek Rafiński (ul. Cicha 1) doniósł policji, że systematycznie okradano go z bielizny i garderoby. Szkoda wynosi 165 zł.

Z nieogrodzonego placu skradziono wózek roboczy wraz z drabinami na szkodę Aleksandra Czurczyka, zam. przy ul. Wiejskiej 3. Ponieważ jednak złodziejom nie wystarczyło to do jazdy, ukradli ponadto konia ze stajni. W ten sposób Czurczyk został poszkodowany na około 300 zł.

Drobne kradzieże zgłosili: Klemens Krygier (ul. Podwałe 10) Alfred Dalke zam. w Wałownicy pow. szubińskiego, Antoni Boras ul. Ks. Skorupki 6) i Helena Hanochowicz (Nowy Rynek 4).

**Tajemnicze otrucie świątecznym tortem.**

**5 osób zaniemogło po przyjęciu rodzinnym.**

(jk) Na ul. Śląskiej 20 odbywało się poświęczone przyjęcie. Goście i gospodarze zasiadli przy kawie, by się posilić świątecznym tortem. Nastroj panował przyjemny, jak zwykle, gdy nagle ktoś glucho jęknął, a potem ktoś drugi.

Pięć osób dostało gwałtownych boleści żołądkowych. Wezwano pogotowie.

W szpitalu miejskim udzielono wszystkim 5-ciorgu natychmiastowej pomocy lekarskiej. Na szczęście otrucie nie było zbyt

silne, to też pechowi biesiadnicy wkrótce mogli wrócić o własnych siłach do domów, gdzie odbywają dalszą kurację.

Bohaterami tego niezwykłego otrucia są: Wiktor i Franciszka Markiewiczowie, Roman i Pelagja Strেলা i Klara Cieślińska.

W sprawie tej policja bydgoska przeprowadza energiczne dochodzenia. Prawdopodobnie w masło, użytym do wypieku tortu, znajdowała się pewna minimalna ilość arseniku.

**Głośny bydgoski proces urzędników skarbowych przed Sądem Apelacyjnym.**

**Zmniejszenie kar głównym oskarżonym. — Rehabilitacja trzech urzędników.**

(ak) Wielką sensacją dla Bydgoszczy był w połowie marca br. wielki proces o nadużycia i skandaliczne praktyki sekretariorów bydgoskiego Urzędu Skarbowego a w szczególności byłego długoletniego kierownika działu egzekucyjnego Muszyńskiego. W sprawie tej wmięszanych było ogółem ośmiu urzędników skarbowych, którzy skazani zostali przed sądem bydgoskim na wysokie kary więzienne. Wskutek wniesionej apelacji sprawa ta ponownie rozpatrywana była onegdaj przez Sąd Apelacyjny w Poznaniu.

Sąd Apelacyjny po przemówieniach znanych bydgoskich obrońców karnych pp. mec. Domkego, mec. dr. Sypniewskiego, p. mec. dr. Muracha oraz mec. Heringa obniżył głównym oskarżonym karę a mianowicie:

b. kierownikowi działu egzekucyjnego Kazimierzowi Muszyńskiemu, którego bronili p. mec. dr. Sypniewski z 5 na 3 lata więzienia, b. magazynierowi działu egzekucyjnego Janowi Rzepczyńskiemu, którego bronili p. mec. dr. Murach z 4 na 2 lata więzienia, sekretariorowi Romanowi Kowalskiemu z półtora roku na ośm miesięcy więzienia. Oskarżonych urzędników skarbowych Maksymiljana Kandule, Czesława Erdmanna i Stefana Kajdasza, którzy skazani zostali przez sąd bydgoski na 8 miesięcy więzienia, Sąd Apelacyjny uwolnił od zarzutu popełnienia zbrodni urzędniczej i przywłaszczenia. Wszystkich trzech ostatnich oskarżonych bronili p. mec. Domke, Kandule Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

**Tragiczna śmierć młodej meżatki.**

Z Grudziądza donosi nasz korespondent: W szerokich kołach mieszkańców Grudziądza przynębiające wrażenie wywołała wiadomość o tragicznym skonie córki długoletnich tujejszych obywateli, plk. Z. Dobrowolskich, sp. Jadwigi Redziny, żony porucznika 65 p. p. Zaledwie przed kilkoma dniami sp. zmarła uległa niegroźnemu zdemolowaniu się pozornie skaleczeniu naskórka na twarzy. Ot, poprostu, jak się to często zwłaszcza u pań zdarza, sp. Redzina usunęła przyszczyt i ranę dla oka prawie niedostrzeżoną, zapudrowała. Już po kilku godzinach pojawiły się pierwsze objawy zakażenia. Mimo

natychmiastowej pomocy lekarskiej, zatrucie rozszerzało się coraz bardziej, a wiedza lekarska poprostu stawała się bezsilną. Liczne zastrzyki i operacja dokonana w szpitalu miejskim nie dały pozytywnego wyniku. Stan młodej, bo zaledwie dwudziestokilkuletniej, do niedawna tryskającej zdrowiem i radością życia kobiety, matki trzyletniego chłopczyka, pogarszał się z dnia na dzień, prawie że z godziny na godzinę. Zgon nastąpił w Zielone Świątki. Wojskowy pogrzeb odbył się w dniu wczorajszym. Requiescat in pace!

**BYDGOSKIE KOLEJE POWIATOWE. Rozkład jazdy pociągów od 15 maja 1935 r.**

Table with train routes and schedules. Columns include destination (e.g., Koronowa, Opatów, Smukaty, Wierzychucina), departure times, and arrival times. Includes a note: Uwaga: pociągi oznaczone \* kursują w środy i soboty, \*\* w soboty, \*\*\* w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

Advertisement for the 21st International Regatta in Bydgoszcz on July 7th. Features a flag with 'NIEMCY', 'GDAŃSK', and 'POLSKA'. Text: 'MIEDZYNARODOWE REGATY W BYDGOSZCZY 7. LIPCA'. Bottom text: 'NAJWSPANIALSZY TOR REGATOWY POLSKI'.

**Sokół żeński.**

Dziś, w czwartek, ćwiczenia gimnastyczne drużyny i młodzieży oddziału I w szkole wydziałowej przy ul. Konarskiego. Uprasa się o jak największy udział i punktualne przybycie.

**Okręgowy Wydział Sokolki.**

Jutro, w piątek, 14 bm. o godz. 7-ej posiedzenie O.W.S. w sekretariacie przy ulicy Dworcowej. Porządek obrad bardzo ważny, stąd przybycie wszystkich zarządów gniazd konieczne.

— Turniej szachów strzeleckich. Jednostkowy turniej szachów strzeleckich o mistrzostwo Szkoły Podchorążych dla Podoficerów w Bydgoszczy został ukończony 5. VI. 1935 r. Tytuł mistrza Szkoły zdobył podchor. Gerlecki z 1 kompanii szkolnej (ilość pkt. 15:3), tytuł wicemistrza szkoły zdobył podchor. Bednarczuk z 1 kompanii szkolnej (ilość pkt. 13:5). W turnieju brało udział 2-ech oficerów i 26-ciu podchorążych. Ogółem rozegrano 168 partyj.

Advertisement for 'INFORMATOR BYDGOSZCZY' for travelers. Text: 'INFORMATOR dla przyjeżdżających do BYDGOSZCZY'.

(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

**Gdzie zamieszkać?**

„Gastronomia”, hotel i restaur., Dworcowa 19.

**Restauracje:**

Restauracja, kawiarnia i cukiernia Berendt, Dworcowa 6.

**Gdzie i co kupić?**

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach. M. Susała, Stary Rynek 19, tel. 1128; pończochy, rękawiczki, skarpety, bielizna, swetry. H. Kaszubowski s.z.o.p. Długa 22. Zegarki, biżut.

**Odjazd pociągów z Bydgoszczy:**

Table with train departure times to various destinations: Toruń-Warszawa, Tczew-Gdańsk-Gdynia, Kościerzyna-Gdynia, Nakło-Pila, Unisław-Brodnica, Inowrocław-Poznań, Wągrowiec-Poznań, Inowrocław-Karsznice-Herby Nowe.

Siedzimy właśnie w miłym ogródku SIM'a, cieszymy się z ożywczego chłodu krzewów i kolorowych parasoli, a jednocześnie martwimy się całkiem poważnie. Nasz stół bowiem odbiega od SIMowej normy. Niema przy nim psa nawet na lekarstwo. Bo tu, jak się okazuje, trzeba przychodzić z psem. Noblesse oblige. Każda dama ciągnie za sobą jakiegoś szczekającego potwora, który nieraz wszystko przypomina, tylko nie psa. System: on, ona i pies przyjął się już w Warszawie.

To też SIM jest rozszczękany. A my, którzyśmy lekkomyślnie tu bez psa przyszli, czujemy się pod pogardliwym spojrzeniem otoczenia prawie tak, jakbyśmy byli nadzy. Dają wyraz rozpaczy, zwracając się do spędzającego urlop w Warszawie ulubieńca bydgoskiej publiczności teatralnej Kazimierza Wilamowskiego z serdecznym apelem, aby czempredziej ratował nas w

kłopotliwej sytuacji przez wypożyczenie jakiegos kundla.

Niestety, kundla nie znaleźliśmy i musieliśmy jak niepyszni wyjść z SIM'a, przy czym żaden z obecnych psów nawet nie rzączył za nami zaszczekać.

Byłoby przesadą twierdzić, że Warszawa emocjonuje się imprezami kulturalnymi. Pewnie, że między milionem łatwiej znaleźć widzów teatralnych i amatorów wystaw plastycznych niż w stu tysięcy Bydgoszczy, ale liczebność tych kategorii imponować nikomu nie może. Na interesującej wystawie w IPS-ie czy na wspaniałym pokazie dorobku artystycznego Mehofera w Zachęcie rzadko można spotkać kogoś, chyba przypadkowo zablakowanego lub szukającego samotności.

Teatr Polski gra od trzech dni „Wyzwolenie” Wyspiańskiego. Przedstawienie od-

znacza się ogromnym rozmachem inscenizacyjnym. Juliusz Osterwa odwarza Konrada. Może nawet nie odwarza, ale tworzy — kreacja znakomita. Wogóle teatr z prawdziwego zdarzenia.

Ala mimo to na scenie jest więcej osób niż na widowni. Bo taka jest Warszawa..

Jaka jeszcze jest Warszawa? Dużoby się o tem dało mówić i pisać. Zielone Świątki nie są odpowiednim momentem do czynienia spostrzeżeń ogólnie obowiązujących. Jest strasznie cicho i przez to nie-normalnie. Nawet nie można powiedzieć, czy kryzys jest, czy nie. Raczej chyba nie. Wszystko jakoś krzepnie, buduje się.

Świt, dzień i noc w Warszawie. Może niekompletny. Trudno jednak dzieje całego dnia zebrać w stukilkudziesięciu wierszach. (hak).

**Największe wydarzenie sportowe sezonu!****WIENER SPORT-CLUB (Austria) — REPREZENTACJA POMORZA**

ligowa drużyna wiedeńska

odbędzie się

**w niedzielę, 16 bm. o godz. 16-tej na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy**

Prosimy zawczasu zaopatrzyć się w bilety, które sprzedają firmy: GIERYNA, pl. Teatralny, IDZIKOWSKI, ul. Gdańska, JOHNES, ul. Gdańska, HECHT, ul. Gdańska, JAKOWIENKO, ul. Dworcowa.

10661

Nikogo z miłośników sportu nie powinno zabraknąć na zawodach, jakich dotąd Bydgoszcz nie widziała!

Rewelacyjne zawody piłkarskie

**„Para nie para”  
a dla naiwnych — kara.**

(jk). Pociąg do hazardu, jakkolwiek wrodzony rodzajowi ludzkiemu, winien być mocno powściągnięty przez ludzi, którzy wykazują jego ślady w psychice.

Przekonał się o tem **Henryk Poppek**, zamieszkały przy ul. Niegolewskiego 3, który widząc na ul. Marsz. Focha grupę ludzi, zapatrzonych w grę „para nie para”, pomnożył grono gapiów i przyglądał się hazardowej zabawie. Ta ciekawość skończyła się smutno. P. Popkowi ukradziono zegarek ze srebrną bransoletką.

Za każdą namiętność trzeba płacić. Choćby to nawet była tylko namiętność patrzni.

**Tragiczna śmierć młodego kupca  
w nurtach jeziora.**

Tczew. Do wsi Sumin na święta do swych rodziców przybył ze Starogardu 22-letni pomocnik kupiecki Antoni Lępek ze Starogardu. Lępek korzystając z pięknej pogody udał się do pobliskiego jeziora sumińskiego, gdzie podczas kąpielii wskutek nagłego udaru sercowego utonął.

**Straszna śmierć robotnika  
w torfowisku.**

Tczew. W drugi dzień świąt o godz. 17 kilku młodzieńców ze wsi Rzeżęcina pow. Tczew udało się do pobliskiego dołu torfowego, gdzie korzystając z upalnego dnia zaczęli się kąpać.

Jeden z kąpiących się robotników 20-letni Zygfryd Jendraszek, syn chałupnika, zamieszkałego w Rzeżęcinie, nagle znikł pod powierzchnią wody. Na pomoc tonącemu koleżda natychmiast rzucili się do wody pozostali robotnicy, którym po upływie kilku minut udało się odnaleźć matkę już zwłoki śp. Jendraszka.

Zwłoki tragicznie zmarłego młodzieńca zabezpieczono na miejscu do czasu ukończenia śledztwa. Tragiczny ten wypadek wywołał w całej okolicy przynębiające wrażenie.

**W Tykocinie aresztowano księdza.**

Łomża, 13. 6. (tel. wł.) Został aresztowany ks. wikary Kochański z Tykocina za to, że nawoływał dzieci szkolne, aby zdejmowały opaski żałobne po zgonie Marszałka. Obecnie wygotowany został akt oskarżenia przeciwko księdzu, którego oskarża się o nawoływanie do nieposłuszeństwa wobec zarządzeń władz państwowych. Ksiądz Kochański odpowiadać będzie przed sądem w Łomży 24 bm., gdzie przebywa w więzieniu.

**Śmierć dwóch lotników polskich.**

Olkusz, 13. 6. (PAT) Na polach wsi Braciejów w odległości 15 km. od Olkusza spadł samolot wojskowy. Jeden lotnik, nieustalonego narazie nazwiska, poniósł śmierć na miejscu. Drugiego, ciężko rannego, zabrano autobusem pasażerskim, celem przewiezienia do szpitala w Olkuszu, jednak w drodze zmarł. Ze znalezionych przy nim dowodów wynika, że jest to Jan Działak, lat 25. Aparat został zniszczony.

**Z M A R L I**Ś. p. **Władysław Flek**, kapitan rezerwy, obrońca Lwowa, w Toruniu.  
Ś. p. **Aniela Chrzanowska** z Jarząbkowa, zmarła w Inowrocławiu.  
Ś. p. **Stanisław Niedzielski**, major lekarz-dentysta w Poznaniu.**PROGRAM RADJOFONICZNY.**PIĄTEK, 14 CZERWCA.  
WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 12,05: Dziennik południowy. 12,15: Koncert. W przerwie o godz. 13,00 Chwilka dla kobiet. 13,30: „Z rynku pracy”. 15,30: P. Czajkowski: Symfonia D-dur Nr. 3. 16,00: Odczyt. 16,15: Pieśni. 16,35: Pogawędka dla chorych. 16,50: Recytacje prozy. 17,00: VIII Koncert z cyklu „Pięć wieków muzyki kameralnej”. 17,30: Muzyka. 18,00: Reportaż St. Kuszelewskiej-Rayskiej. 18,15: „Cała Polska śpiewa”. 18,30: Skrzynka ogólna. 18,40: Chwilka społeczna. 18,45: Arje i pieśni. 19,30: Recital fortepianowy. 19,50: Fragment z poematu J. Słowackiego. 20,00: „Skrzynka rolnicza”. 20,10: Mała orkiestra. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski”. 21,00: Koncert symfoniczny. 22,10: Mała orkiestra.  
TORUŃ. 6,30: Transmisja z Warszawy. 8,20: Program na dz. bież. 8,25: Wskazówki prak-

— Zakład budowy piecy kafłowych A. Lu-giert, ul. Gimnazjalna 6, tel. 36-97 istniejący od r. 1911, wykonuje fachowo budowy wszelkich nowoczesnych pieców mieszkaniowych pod gwarancją. Powyższa firma wykonała szereg prac dla urzędów państwowych w miejscu, jak również w większych sąsiednich miastach, wojska oraz poważniejszych instytucji. Przyjmuje wszelkie zamówienia w nowych budowlach jak również przebudowania wadliwie działających pieców. Powyższą firmę polecamy uwadze czytelników naszych jako solidną, uczciwą i ściśle fachową. (10675)

— Dyrekcja Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne odbędzie się w dwóch terminach: a) do szkoły rzemieślniczo-przemysłowej 17 bm. i 31 sierpnia; b) do szkoły przemysłowej

na wydziały chemiczny i młynarski 22 bm. i 31 sierpnia. Wszelkie informacje udziela Sekretariat Szkoły (ul. Św. Trójcy 37) od godz. 9—14.

— Egzaminy wstępne. Dyrekcja Miejskiego Kat. Gimnazjum Żeńskiego (ul. Staszica 4) w Bydgoszczy zawiadamia, że egzaminy wstępne do kl. 1 nowego ustroju rozpoczyna się dnia 17 bm. o godz. 8 rano. Uczennice przyniosą ze sobą na egzamin przybory do pisania, papier na zadania z języka polskiego i rachunków oraz czytanke polską z ostatniej klasy. Egzaminy wstępne do klas wyższych rozpoczyna się dnia 1 czerwca o godz. 8 rano. 10.676

— Pociąg popularny do Krakowa. W sobotę 15 bm. o godz. 6 wiecz. odjedzie pociąg popularny z Bydgoszczy do Krakowa na dwa dni. Cena karty uczestnictwa łącznie z przejazdem na Sowińiec i zwiedzaniem Krakowa 14,20 zł. Zapisy tylko w Orbisie, Plac Teatralny 6. (10689)

**Wielki pożar pod Kamieniem Pomorskim.****Kilka gospodarstw doszczętnie spłonęło z żywym i martwym inwentarzem.**

Chojnice, 13. 6. Ubiegłej nocy powstał groźny pożar w miejscowości Orzełek, pow. sępoleński, wsi położonej niedaleko miasteczka Kamienia Pomorskiego. Z nieznanych przyczyn wybuchł pożar najpierw w chlewie rolnika Buławy. W krótkim czasie ogień rozszerzył się na sąsiednie zabudowania, które spłonęły. Rolnikowi Buławie spaliła się stodoła, chlew, wszelkie maszyny rolnicze i narzędzia gospodarcze, 2 konie, 8 sztuk świń, drób i krowa.

Ogień przerzucił się na sąsiednie gospodarstwo rolnika Schliepa, któremu strawił stodołę i chlew oraz częściowo dom mieszkalny, maszyny rolnicze, martwy inwentarz gospodarstwa, z żywego inwentarza jalówkę, kilka sztuk trzody chlewnej i dużo drobiu. Podczas akcji ratunkowej odnieśli cięższe poparzenia rolnik Schliep, jego żona i dziecko. Rannych powierzono opiece lekarskiej.

Silny wiatr przerzucił płomień na zabudowania rolnika St. Weilandta, który krytycznej nocy wraz z rodziną bawił w Charzykowie u krewnych. Kiedy powrócił do wsi, zastał już tylko guzy. Dom mieszkalny, chlew i stodoła zrównały się z ziemią. Wszelki żywy i martwy inwentarz padł ofiarą rozszalałego żywiołu. Za ledwie 1 koń został uratowany. Stąd płomień przeniesły się na zabudowania chałupnika Wiśniewskiego, któremu spaliła się stodoła i chlew.

Całe pogorzelisko przedstawia obraz wielkiego spustoszenia. Poszkodowani ubezpieczeni byli na niskie kwoty. Chałupnik Wiśniewski wogóle nie był ubezpieczony. Straty są bardzo wielkie. Pzypuszczają, iż pożar wzniesiony został przez zbrodniczą rękę. Policja wdrożyła energiczne dochodzenia.

**SPORT**

Drużyny „Victoria” (Elbląg) i „Sokoła” I przed spotkaniem towarzyskim w czasie Zielonych Świąt, w którym Sokół w pierwszym dniu remisował 2:2, a w drugim dniu wygrał w stosunku 4:2.

**MISTRZOSTWA TENNISOWE POLSKI**We wtorek rozegrano następujące spotkania o tenisowe mistrzostwa Polski:  
Gra pojedyncza panów: Horain — Goldstein 6:3, 6:1, 6:3. Spychała — Stenzel 6:2, 4:6, 6:3, 6:2. Popławski — Tomczyński 6:2,

6:1, 6:2. Majewski — Tarasiewicz 6:2, 6:3, 6:3. Tadeusz Kołcz — Małcużyński 3:6, 6:1, 3:6, 6:0, 6:1.

Gra pojedyncza pań: Rudowska — Szerauc 6:3, 6:4. Lilpopówna — Matuszewska 6:1, 6:3. Z. Jędrzejowska — Głowacka 2:6, 6:3 — mecz niedokończony. J. Jędrzejowska — Korczakówna 6:0, 6:0. Neumanówna — Haberówna 6:2, 6:2.

W grze mieszanej rozegrano następujące gry: Bystrzanowska — Czetwertyński contra Kryłówna — Chalier 8:6, 5:7, 10:8. Jędrzejowska J. — Tłoczyński contra Głowacka — Laszkiewicz 6:4, 6:3.

W grze pojedynczej juniorów: Kończak — Löwenstein 6:2, 6:0. Kielkowski — Adamczyk 6:1, 5:7, 6:1.

Gra podwójna juniorów: Ks. Tłoczyński — Połński contra Löwenstein — Adamczyk 6:2, 6:2. Kończak — Kielkowski przeciwko Kępiński — Gold 6:3, 6:3.

**O 2 CM. OD REKORDU ŚWIATOWEGO.**

Na ostatnich zawodach lekkoatletycznych w Poznaniu Heljasz podjął próbę pobicia rekordu światowego w kuli oburącz. Tym razem Heljasz uzyskał doskonały wynik 28,66 m. Wynik ten jest zaledwie o 2 cm. gorszy od rekordu światowego Amerykanina Torrance'a. Prawą ręką Heljasz uzyskał 15,27, a lewą 13,39 m.

**FRANCUZI ZDOBYLI PUHAR  
BONARDEL'A.**

Nowy Jork. Reprezentacja Francji w tenisie zawodowym w składzie Plaa i Ramillon zdobyła puchar Bonardel'a.

Puchar Bonardel'a jest dla tenisistów zawodowych odpowiednikiem pucharu Davis'a, rozgrywanego przez amatorów.

W meczu finałowym, odbytym w Nowym Jorku, reprezentacja Francji w składzie, który podaliśmy wyżej, pokonała reprezentację Stanów Zjednoczonych w składzie Tilden i Barnes.

**DZIS O GODZINIE 18-TEJ  
NA STADJONIE MIEJSKIM.**

Przypominamy, że interesujące spotkanie piłkarskie reprezentacji Pomorza z drużyną Sokola I odbędzie się dziś o godz. 18 na Stadionie Miejskim. Jak wiadomo, jest to mecz treningowy przed niedzielnymi zawodami Wiener Sport-Club — Pomorze.

**„Nowiny  
Sportowe”****ukazują się co ponie-  
działek rano o g. 7,30.**Do nabycia u sprzedawców  
ulicznych za ceną **10 gr.**

„Nowiny Sportowe” dają wyczerpujący skrót wydarzeń sportowych z całego świata, Polski i Bydgoszczy. Czytajcie „Nowiny Sportowe”.

**POLKA NA KONKURSACH HIPPICZNYCH  
W CZERNIOWCACH.**

Na konkursach hipicznych w Czerniowcach, zorganizowanych przez miejscowy 11 pułk ułanów, nagrodę im. królowej Marii zdobyła Polka Skibniewska z Hliboki na Bukowinie. P. Skibniewska przeszła dwukrotnie trasę bez punktów karnych.

**ŁÓDŹ ZWYCIĘŻA WARSZAWĘ 2:1.**

W Ozorkowie odbył się międzymiastowy mecz pomiędzy reprezentacjami robotniczymi Warszawy i Łodzi. Zwyciężyła Łódź w stosunku 2:1 (1:0). Honorową bramkę dla Warszawy zdobył Lerner.

**AJAX NA PIERWSZYM MIEJSCU  
W BRUKSELI, WISŁA NA 4-TEM.**

Bruksela. W finale międzynarodowego turnieju piłkarskiego w Brukseli pierwsze miejsce zajął Ajax, bijąc Sochaux 2:1 (1:1). Kolejność w turnieju przedstawia się następująco: 1) Ajax, 2) Sochaux, 3) Liersche, 4) Wisła krakowska.

# Porozumienie włosko-angielskie na koszt Abisynji.

**Londyn, 13. 6. (PAT).** Naprężenie stosunków włosko-brytyjskich wywołuje z obu stron tendencję czynników oficjalnych do załagodzenia obecnej sytuacji. Aczkolwiek nie wysunięto jeszcze żadnych oficjalnych propozycji, to jednak odbywać się już ma nieoficjalne sondowanie opinii co do ewentualnego kompromisu. Ambasador włoski w Londynie Grandi, który bawi obecnie w Rzymie, czynić ma wiele wysiłków w tym kierunku.

Sugestje, jakie ze strony włoskiej poczynione być miały wobec ambasadora brytyjskiego sir Erick Drummonda, polegają na tym, że rząd brytyjski wyraziłby zgodę na włoską koncesję kolejową poprzez Abisynję, celem połączenia włoskiego Somali z Erytreą. Kolej taka miałaby biec ze stolicy włoskiego Somali Mogadiascio poprzez zachodnią część Abisynji do Massowoh w Erytrei nad Morzem Czerwonym. Taka koncesja kolejowa miałaby być wzorowana

na dawnej koncesji rosyjskiej na kolei wschodnio-chińskiej, t. zn. kolej włoska pozostawałaby pod kontrolą w sferze, obsadzonej przez wojsko włoskie. Cała administracja kolejowa spoczywałaby w rękach włoskich. Równocześnie rząd włoski gotów jest jakoby udzielić W. Brytanji gwarancji co do całkowitego desinteressement Włoch w sprawie źródła Nilu, a zwłaszcza jeziora Tsana.

## Abisynja jest niewinna.

**Paryż, 13. 6. (PAT).** Korespondent Havasa w Addis Abeba donosi: W liście, przesyłanym do posła włoskiego, rząd abisyński oświadcza, że żaden żołnierz etjopski nie uczestniczył w wypadkach jakie wydarzyły się 4-go czerwca, lecz że formacje włoskie, złożone z Tubylców, zaatakowały pasterzy etjopskich, którzy jednak zmusili napastników do ucieczki. Rząd abisyński protestuje stanowczo przeciwko ponownemu pogwałceniu granicy.

## Czy to aby prawda?

# Greiser zapowiada wielkie oszczędności i jest łagodny dla opozycji.

**Gdańsk, 13. 6. (PAT).** Na wczorajszym posiedzeniu Volkstagu prezydent Greiser wygłosił przemówienie programowe na temat polityki zewnętrznej, gospodarczej i walutowej Wolnego Miasta. Odnosnie spraw zewnętrzno-politycznych p. Prezydent podkreślił, że w tej dziedzinie sytuacja Gdańska kształtuje się spokojnie i jasno. Szczególną wagę mają dla Gdańska stosunki z Niemcami, Polską i Ligą Narodów. Prezydent stwierdził z zadowoleniem, że Polska pozostaje w przyjaznych stosunkach z Niemcami.

Przechodząc do stosunków z Polską, prezydent oświadczył, co następuje: Przyjazne stosunki z Polską znalazły również swój wyraz na polu gospodarskim. Stosunki te rozwijają się nadal pomyślnie. Drobne kwestje sporne, których nie można uniknąć, uregulowane są na drodze rozmów bezpośrednich. Dobre stosunki z Polską znajdują również swój wyraz w czterech umowach dotyczących nowego kontyngentu dla rolnictwa.

Po przedstawieniu przyczyn dewaluacji guldena, p. Greiser oświadczył, że interesy

wspólnego polsko-gdańskiego obszaru wymagały zrównania walut, wobec tego już dalsza obniżka kursu guldena byłaby niedopuszczalna. Pogłoski, jakoby Polska miała przejąć Bank Gdański i kazać sobie zapłacić za to przywilejami natury politycznej w dziedzinie administracji Gdańska nie mają nic wspólnego z prawdą. Senat żąda od ludności ofiar i postara się o to, aby waluta gdańska nie zniknęła z powierzchni. Dalsza obniżka kursu guldena wywarłaby ujemne skutki nie tylko w gospodarce Wolnego Miasta, lecz i Polski.

Zmuszając całą ludność do ofiar, pragnie senat przeprowadzić oszczędności budżetowe. Oszczędności te dotyczą spraw rzeczowych i personalnych. Nastąpi wobec tego redukcja. Dotknie ona przede wszystkim pracowników nieetatowych, z pośród których zredukowanych zostanie około 100 nauczycieli i 500 urzędników, dla których znajdzie się lepsze warunki poza granicami Gdańska (wierzmy! — red.). Senat nie będzie mógł również gwarantować emerytom niemieckim ich rent. Będą oni musieli przenieść się na terytorjum Rzeszy. Część

bezrobotnych będzie musiała przenieść się na terytorjum państw sąsiednich, gdzie są lepsze warunki pracy (Szczęśliwej drogi do Niemiec — red.). Również na polu kulturalnym będą przeprowadzone oszczędności. Senat — zakończył prezydent — oczekuje współpracy wszystkich ugrupowań. Chcąc dać opozycji możliwość krytyki, uchwalił się uchylenie zawieszenia wydawnictwa „Danziger Volksstimme”.

Dyskusja nad exposé prezydenta została odroczone, mimo sprzeciwu opozycji. Z posiedzenia wykluczono naczelnego redaktora „Danziger Volksstimme” Webera za głośne uwagi pod adresem prezydenta.

## Bezustanne katastrofy w Szwedepji

**Berlin, 13. 6. (PAT).** Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Moskwy: W pobliżu Błagowieszczeńska wydarzyła się katastrofa kolejowa, w której poniosło śmierć pięć osób. Znaczna część pasażerów jest ciężko i ciężko ranna.

## Ks. Walji pragnie wyciągnąć dłoń przyjaźni do Niemiec.

**Londyn, 13. 6.** Książe Walji wygłosił we wtorek na dorocznym zebraniu brytyjskiego związku b. żołnierzy frontowych „British Legion” mowę, w której wyraźnie wskazał na konieczność niemiecko angielskiego porozumienia.

Angielski następca tronu oświadczył m. in.: „Kiedy niedawno rozmawiałem z prezydentem „Legionu Brytyjskiego” poruszył on sprawę, która także i mnie nasuwała się, a mianowicie, by przedstawiciele brytyjskiego związku żołnierzy frontowych odwiedzili Niemcy. Jestem zdania, że żadna korporacja, albo organizacja, nie jest bardziej powołana do tego, by wyciągnąć do Niemiec dłoń przyjaźni, jak b. żołnierze frontowi, którzy w wojnie światowej walczyli przeciw Niemcom, a obecnie o tem wszystkim zapomnieli”.

To oświadczenie księcia Walji, który zwracał się do b. żołnierzy frontowych słowami: „Moi starzy towarzysze!”, przyjęto długotrwałymi oklaskami.

## Wrażenie w Paryżu.

**Paryż, 13. 6.** Oświadczenie ks. Walji wywołało w Paryżu wielką sensację.

Prasa pragnie ustalić, czy wywody księcia Walji należy uważać za demonstrację polityczną, czy też tylko za uprzejmy gest.

Niektóre dzienniki prawicowe usiłują osłabić znaczenie tej demonstracji uważając, że następca tronu nie pozostało nic innego do zrobienia, jak tylko przyjąć

do wiadomości postanowienie przewodniczącego „British Legion”, by wysłać delegację b. żołnierzy frontowych do Niemiec. Niemniej jednak londyński sprawozdawca „Echo de Paris” musi przyznać, że słowa następcy tronu zostały celowo wypowiedziane w momencie niemiecko-angielskich rokowań flotowych, by pokazać, że Anglia nie żywi wobec Niemiec żadnych uprzedzeń.

Zagraniczno-polityczna sprawozdawczyni „Oeuvre” podkreśla, że niemiecko-angielskie rozmowy flotowe cieszą się w Londynie wielką popularnością, co niewątpliwie wpłynęło na krok następcy tronu.

## Penkalla jest wolny.

**Gdańsk, 13. 6. (PAT)** Na prośbę poselstwa jugosłowiańskiego w Warszawie, komisarjat generalny R. P. w Gdańsku interwenjował w sprawie aresztowanego przed kilkoma dniami przez władze gdańskie dziennikarza jugosłowiańskiego Penkalla, który na skutek tej interwencji został wczoraj po południu zwolniony.

## Życia towarzysysty.

**Czwartek, dnia 13 czerwca.**  
Godz. 17.30: O.P.N. Sokół I. Zbiórka i drużyny na Stadionie Miejskim celem rozegrania meczu z reprezentacją Pomorza. Komplet konieczny.  
godz. 19: Komunikat Sokółki Okręgu V. Ćwiczenia wszystkich druhen w sali gimnast. przy ul. Konarskiego. Bezwzględne i punktualne przybycie konieczne.  
godz. 19.30: Zarząd 12 koła Rodziny Rezerw. Zebranie nadzwyczajne w lokalu szkoły im. Estkowskiego. Referat.  
godz. 20: KSM „Gwiazda”. Zebranie plenarne uroczystościowe w salce paraf. św. Trójcy.  
godz. 20: Zrzeszenie Absolw. Szkół Dokształc. Zaw.-Kupieckich. Zebranie plenarne w auli Miejskiej Szkoły Handlowej. Szczegóły dot. wycieczki do Warszawy.  
Godz. 20.30: T. G. Sokół I. Zebranie zarządu w lokalu p. Zółkiewicza.  
**Sobota, dnia 15 czerwca.**  
godz. 19: Zarząd XXI Okr. Śpiewaczego. Zebranie komisji jubileuszowego zjazdu śpiewaczego w szkole muzycznej p. prof. Jaworskiego przy ul. Śniadeckich 29 II ptr. Omawiana będzie sprawa zjazdu.

**Bank Polski płacił w dniu 13. 6. 1935 r.**

dolary amerykańskie	5,26
funtów szterlingów	26,—
franki szwajcarskie	172,54
franki francuskie	34,88
szylingi austriackie	98,—
belgi belgijskie	89,36
florenty holenderskie	357,30

# NOWY PUDER DO TWARZY O „MATOWYM WYGLĄDZIE”

na Podwójnej Piance Kremowej  
Wynalazek Paryskiego Chemika  
Przezwrot w dziedzinie pudrów do twarzy

Stary jak świat, kobiecy problem „świecącej się skóry”, został obecnie, dzięki nauce, rozwiązany. Nowym sposobem — który jest wynikiem kilkuletnich dociekań francuskich chemików — najcenniejszy puder, przesiewany siedmiokrotnie przez jedwabne sito, jest zmieszany z podwójną „Pianką Kremową”. Ten sposób fabrykacji został nabyty przez firmę Tokalon. Nowy Puder Tokalon jest jedynym pudrem, który można zastosować rano i być pozbawioną polysku nosa przez cały dzień,



niezależnie od swego zajęcia. Jedyne pudry, który nadaje cerę o „matowym wyglądzie” i wspaniałą świeżość dziewczęcej urody. Wypróbuj go dziś jeszcze, a zobaczysz, jakie ci nada fascynujące piękno. Skonstatuj, jak całkowicie odmienny jest nowy Puder Tokalon od wszystkich innych pudrów, ponieważ jest jedynym pudrem, opartym na tajemniczym „matowym wyglądzie”.

## SPRZEDAŻE

**Skład**  
spożywczy, towarem, pełnym biegiem, centrum, wskutek wyjazdu korzystnie oddam. Cieszkowskiego 6 m. 3 a. (10686)

**Sprzedam**  
dom nowy, wygodami, duży ogród. Właściciel, Karpacka 45. (5839)

**Jadalnie**  
nowoczesne tanio sprzeda. Pomorska 30. (5827)

**Radjoaparat**  
3 lampowy na anodówkę korzystnie sprzedam Adres wskaże Dz. (10644)

**Lodówki**  
pasy (wielb. sierść), kuchnia połowa, dywany. „Okazja”, Pomorska 7. (5830)

**Młyn**  
motorowy sprzeda. Barciszewska. Gniezno, Park Kościuski 6. (10695)

**Jadalnię**  
sypialkę dębową i białą, salonik mahoniowy, pokój męski, leżanki, tapczany, rower, maszynę do szycia i pisanie, okazynie tanio. „Sala Licytacyjna”, Gdańska 42. (10687)

**Sprzedam**  
korzystnie samochód ciężarowy 1 1/2 ton Chevrolet 6 cyl. w dobrym stanie oraz 6 osobowy samochód marki niem. 6 cyl. w dobrym stanie i natychmiast do jazdy, nadający się na ciężarówkę. Oferty do Dzien. Bydg. pod „6 cyl.”. (10690)

**Maszynę**  
do szycia, gabinetową, okazynie. Pomorska 28/7. (5845)

## KUPNA

**Lodówkę**  
dużą, dobrą, kupię. Ach-tel, Gdańska 75. (5838)

**Kupimy**  
4 km używanego toru kolejowego, rozstawienie 60 cm, szyny 70—75 mm wysokie. 40 sztuk wyrotok poj. 1 m<sup>3</sup>, lokomotywkę parową albo benzynową. Zgłoszenia do adm. pod „Kupimy”. (10688)

**POSADY WOLNE**  
**Ekspedjentkę**  
władającą język. polskim i niemieckim od 1. VII. 35. poszukuje f-a M. Zweiniger Nast., Gdańska 1. (5834)

**Stolarz**  
na drzwi. Jagiellońska 28. m. 8. (5829)

**Służąca**  
potrzebna. Promenada 5/3. (5842)

**Służąca**  
potrzebna. Toruńska 83. (5820)



**OPRAWY KSIĄZEK**  
oraz wszelkie prace wchodzące w zakres introligatorstwa wykonuje starannie, szybko i tanio  
**Introligatornia Drukarni Bydgoskiej S. A.**  
Wydawnictwo „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO”  
Poznańska 12-14 Telef.: 3315, 3316, 3326

**Bufołowy**  
od 15 lipca, za kaucją. Kamiński, Lidzbark. (10693)

**Pomocnica**  
domowa, znająca wszelką pracę domową, szycie, i opiekę nad dziećmi. Skrzyńska pocztowa 48, Chojnice-Pom. (10692)

**Potrzebny**  
od 25 czerwca 1935, pomocnik fryzjerski z wodną ondulacją Jastarnia 27, nad morzem, Józef Wojciechowski. (10689)

**Kucharka** (5844)  
samodzielną do pensjonatu potrzebna zaraz. Zgłosz. Królowej Jadwigi 16, m. 1.

**Mechanik** (5833)  
potrzebny. „Młodszy” filja.

## POSADY POSZUKUJĄ

**Ogrodnik**  
kawaler lat 26, egzaminowany przez Pom. Izbę Rolniczą, poszukuje posady. Wilkiewicz, Grunwaldzka nr. 147. (5820)

**Wychowawczyni**  
freblanka z dobrem świadectwem z praktyką, zna cośkolwiek szycie i robotki poszukuje posady do dzieci. Oferty „Wychowawczyni” Dzien. Bydg. (10691)

**Mieszkania WOLNE W BYDGOSZCZY**

**1 i 2 pokoje:**  
kuch. Jana Kazimierza 8/1a

**2 pokoje:**  
Jagiellońska 26—5.

**Lokal:**  
restaur. Jagiellońska 7/5.

**Mieszkanie**  
czteropokojowe słoneczne, komfortowe, I piętro, balkon. Promenada 23. (10667)

**4 pokoje**  
komfortowe, zaraz do wynajęcia. Cieszkowskiego nr. 1—1. (5847)

**5 pokojowe**  
mieszkanie od 1 lipca do wynajęcia. Król. Jadwigi 1 m. 3. (5787)

## MIESZKANIA SZUKA

**2 pokoje** (10681)  
kuchnią, centrum miasta Bydgoszczy, oraz lokalik nadający się na cukiernię, poszukuje (gwarancja) placenia czynszu. Oferty „Par” Poznań, pod nr. 55, 41

**Poszukuje**  
3 pokojowego mieszkania od 1 lipca. Oferty Dzien. pod „Ladne”. (10572)

## DZIERZAWY

**Majątek**  
325 mórg, 14 km. od Poznania na 10 lat wdzierżawie Objęcie 15.000 zł. Sowinski, Poznań, Garnczarska 2 tel. 1821. (5843)

**Kiosk**  
letni, wdzierżawie. Of. „120” filja Dziennika. (5832)

**Skład**  
z mieszkaniem poszukuje. Czajkowski, Inowrocław, Piłsudskiego 1. (5841)

## POKOJE WOLNE

**Pokój**  
Gdańska 27—9. (5837)

**Pokój**  
słoneczny. Warmińskiego nr. 11—2. (5840)

**Pokój** (5831)  
umebl. Matejki 12—5.

**Pokój**  
większy, dobrze umeblowany, słoneczny, wszelkie wygody z utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Florjana 3, m. 8. (10694)

## MATRYMONJALNE

**Pan**  
zapozna panią przystojną, niezależną i dyskretną. Fotki się zwraca. Oferty do Dzien. Bydgoskiego pod „Z 99”. (10650)

**Pana**  
pozn. „Krawcowa”. filja Dz. Rozwodnicy wykluczeni. (5836)

Dnia 10 czerwca 1935 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w szpitalu miejskim w Poznaniu, opatrzony Sakramentami św. nasz najukochańszy syn i brat ś. p.

## Wacław Czerwinski

student 5 roku medycyny, porucznik rezerwy 7 D. A. K. w Poznaniu.

W głębokim smutku pogrążona

**Rodzina.**

Drażonek, dnia 11. VI. 35 r.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godz. 10.30 w Mroczy.

10643

### Tegoroczna sprzedaż traw

na łakach **Majętności Łabiszyńskiej** odbędzie się w Olymipie u p. Krzeszewskiego w **poniedziałek, dnia 17 czerwca rb., w wtorek, dnia 18 czerwca rb.** Sprzedawane będą trawy na łakach: Łabiszyńskie rozm. II, III, IV, V, VI, VII, VIII, IX i X Wspólne: I, II, III, IV, V i VI oraz Stawiska. Początek zawsze o godz. 10-tej zrana. (10005)

Łabiszyn, dnia 1 czerwca 1935 r.

**Główna Administracja Majętności Łabiszyńskiej.**

### Każdy może zostać milionerem...

Trzeba tylko kupić los w kolekturze **Konstanty Rzanny, Bydgoszcz** Gdańska 25, tel. 33-32, P. K. O. 207494.

10187

19 czerwca.

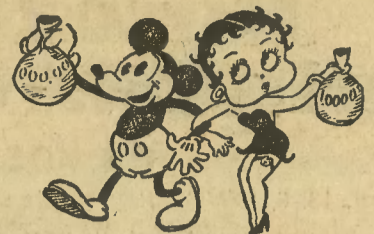
**Wyjeżdżam**  
dnia 17 czerwca br. na 3 tygodnie  
**Dr. Meyer**  
rada zdrowia

**Meble**  
gwarancyjnie wykonane po cenach konkurencyjnych poleca (8173)

**Sprzedaż tegorocznych traw z łak strzelewskich**  
odbędzie się w **Strzelewie** w **środe 19 czerwca o godz. 9-tej rano** (10590) **Zarsąd dobr.**

## Do odstąpienia kancelaria adwokacka

dobrze prosperująca, z sprawami bieżącymi, w mieście powiatowym w Wielkopolsce, z całkowitem urządzeniem. Oferty pod „Spadkobierca” do agencji Dziennika Bydgoskiego w Gdyni. (10684)



Najłatwiej wygrać w kolekturze (10640)  
**DZIERŻANOWSKIEGO**  
Głównie, Chrobrego 2  
gdzie stale padają duże wygrane. Konto P. K. O. 200.360.  
**Clagnienie w środe 19 czerwca.**

Poznańska fabryka wódek i hurtownia win poszukuje **przedstawiciela** na miasto Gdynię i powiat morski. Pożądani są zdatni, poważni panowie obeznani z branżą win i wódek. Szczegółowe zgłoszenia wraz z podaniem referencji prosimy nadesłać do Biura Ogłoszeń „Par” Poznań, pod „Nr. 24,17”. (10683)

## Czytajcie Dziennik Bydgoski!

**ORYGINALNE PROSZKI**  
MIGRENO-  
NERVOSIN  
R.M.S.W. 11559  
ZNAK FABR.  
**KOGUTKIEM**  
SA ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE ZASTOSOWANIE:  
**BÓLE GŁOWY**  
MIGRENA, NEWRALGIA  
**BÓLE ZĘBÓW**  
GRYPY, PRZEZIĘBIENIA  
BÓLE: ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE I T.P.  
ZADAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. **KOGUTEK** SPRZEDAJA APTEKI

## Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

### SPRZEDAŻE

**Realność** 5788  
10 morgowa, dobra ziemia średnia, masywne zabudowania, dobre położenie, kościół i szkoła na miejscu, korzystnie na sprzedaż. Paul Schröder, Żołędowo, stacja kol. Maksymiljanowo.

**Piętrowy** (10674)  
trzy pokojowe, 12000, ulica Babia Wieś 4, właściciel.

**Drogerja**  
dobrze zaprowadzona przy rynku, w pow. mieście, na Pom. z powodu stosunków rodzinnych, zaraz na sprzedaż, do objęcia 15 tys. zł. Of. do Dzien. Bydg. pod nr. „273” (10665)

**Maszynę**  
szwską Singera, rower, sprzedam tanio. Grunwaldzka 2-3. (10666)

**Motocykl**  
Harley Davidson 120 Ccmn przyczepką dobrze utrzymany sprzedam. Lewandowska Grudziądz, Wybickiego 47. (10686)

**Na**  
sprzedaż National Register Kasa, nowy system, mało używana, jak nowa. Cena zakupu 3,500 zł, za 1,500 zł. Zgłoszenia pisemne do Dz. Bydgoskiego pod „Kasa”. (10679)

**Sypialkę**  
korzystnie sprzedam. Długosza 14, stolarnia (10687)

**Konia** (10656)  
sprzedam. Szubińska 63.

**Repertuar kin bydgoskich:**  
**ADRIA:** „Byli sobie dwaj hultaje” (Flip i Flap). Ostatni dzień.  
**APOLLO:** „Zaledwie wczoraj”.  
**BALTYK:** „King Kong”.  
**KRYSTAL:** „Wszyscy ludzie są wrogami”.  
**MARYSIENKA:** „Piotruś” z Franciszką Gaal i „Kuglarz Nosek”.  
**REWJA:** „Afera pułkownika Redla”. Na scenie nowy zespół w nowej reżyj p. t. „Edzio się żeni”.

**Pianino**  
pierwszorzędne tanio sprzedam. Gdynia, Kamienna Góra, Belweder, Towarzystwo Kąpieli Morskich, Tel. 18-06. (10544)

**Łodówki**  
i różne inne rzeczy. Hala Licytacyjna, Zbożowy Rynek nr. 7, w podwórzu. (10669)

**Wózek**  
dziecięcy na sprzedaż. Nowodworska 54. (10688)

### KUPNA

**Kupię** (10543)  
natychmiast betoniarkę wraz z windą wmontowaną, przy betoniarnie z motorem elektrycznym. Of. kierować, architekt Witkowski, Orłowo Morskie.

**Pianino**  
krzyżowe kupię, płacę gotówką. Oferty pod „Krzyżowe”. (10653)

**Magiel** (10660)  
w dobrym stanie ewtl. elektr. kupię. Oferty „Magiel” filija, Dziennika.

### LEKCJE

**Udzielam**  
lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauzenia się, przygotowuję do konserwatorium. Miesięcznie 8 zł, dwie godziny tygodniowo; łącznie z ćwiczeniem 10 zł, (1 godzina dziennie) fortepian wolny do ćwiczeń, godz. 30 gr. Przychodzę także w dom. Przygotowuję przez rok do konserwatorium. Dla dorosłych kurs trzymiesięczny. Hetmańska nr. 5, wejście na prawo, mieszkanie 5. (21186)

### POSADY WOLNE

**Potrzebny**  
zaraz lub później dzielny mistrz stolarski, organizator pracy i kalkulacji, na prace stolarskie, budowlane i meblowe, dla większej stolarni na Pomorzu. Oferty pod „Z. K.”. (10603)

**Fryzjerkę** (10605)  
biegłą, wodnej i żelazkowej ondulacji, poszukuję zaraz. Leonard Kudalski, Brodnica ul. Mazurska 5.

**Nauczyciel** (10604)  
katolik, potrzebny do trojga dzieci, zakres, niższe klasy gimnazjum, od nowego roku szkolnego. Zgłoszenia: Semmerling, Starzyno, powiat morski.

**Agentów** (10682)  
poszukuję, zarobek miesięczny 500 zł i więcej, do sprzedaży kuchenek benzynowo-gazowych, z kaucją 35.- Poznań, Wybickiego 15, m. 5, Madaliński.

**Zajęcie** (5819)  
domowe dla pani, panienci, wyższym wykształceniem. Adres fotografja filija, Dworcowa „Wyższe”.

**Szofer**  
rzeźnik potrzebny. Małtejski 8. (5780)

**Poszukuję**  
natychmiast czeladnika kominarskiego. Siniarski, Sępólno. (10619)

**Fryzjerka**  
dobra siła potrzebna na stałą posadę od 19 bm. Zgłosz. K. Thimus, Lubawa, Gdańska 10. (10624)

**Służąca**  
na wioskę potrzebna zaraz. Zgłoszenia: Grunwaldzka 35, m. 8. (10659)

**Poszukuję**  
gospodyni na wieś, znającą się na hodowli drobiu, z pierwszorzędnym gotowaniem, wymagane świadectwa. Zgłoszenia czwartek od 14 do 18, Kopernika 6, I p. (5826)

**Dziewczyna**  
potrzebna zaraz. Pomorska 23, kolonjalka. (5818)

**Kucharka**  
potrzebna zaraz. Fordońska 3”. (5816)

**Bufetowy**  
posiadający odpowiednią gotówkę do objęcia bufetu na własny rachunek potrzebny zaraz do dobrze prosperującego większego zakładu gastronomicznego. Oferty pod „Fachowiec” do Dzien. Bydg. (10649)

**Czeladnicy**  
kowski i kołodziejski potrzebni natychmiast. Zgłoszenia: J. Marga, Stawki, Toruń II. (10683)

**Poszukuję** (10569)  
spiesznie dobrego fachowca do objęcia żaglówki. Adres wskaże Dziennik.

**Służąca** (10652)  
dobra, gospodarna potrzebna, Garbary 19, skład.

**Uczennicę** (10651)  
do szyćciał przyjmie mistrzyni. Wiatrakowa 15/8.

**Kucharka**  
potrzebna zaraz do restauracji. Adres wskaże Dziennik. (5817)

**Potrzebna**  
młodsza sprzątaczką. Adres wskaże filija. (5825)

**Służąca**  
uczciwa, do różnych prac potrzebna. Nasiadek, cukiernia, Marszałka Focha nr. 10. (10674)

**Czeladnik**  
kowski potrzebny. Zbożowy Rynek. (10673)

**Kucharka**  
znająca dobrze kuchnię warszawską, dobrymi świadectwami, potrzebna zaraz. Oferty kierować: Garnizonowe Kasyno Oficerskie, Chełmno. (10680)

**Fryzjerka** (10681)  
potrzebna. Niedźwiedzia 7.

**Czeladnik** (10668)  
krawiecki. Lubelska 1.

**Czeladnik**  
krawiecki potrzebny zaraz. Bukowski Nakielska nr. 21. (10690)

**Stonieczny**  
balkonowy. Kościuszki 18, m. 7. (5846)

**Służąca**  
potrzebna. Zgłoszenia Zygmunta Augusta 14, 3-5.

**Służąca**  
potrzebna. Dworcowa 30, Dembus. (10664)

**Panienska**  
do zewnętrznej sprzedaży, potrzebna. Plac Poznański 7, skład. (10672)

**Służąca**  
uczciwa, gotowaniem, praniem, potrzebna. Cieszkowskiego 10, m. 8. (10682)

**Posługaczka**  
potrzebna. Cieszkowskiego 1-1. (5848)

### POSADY POSZUKUJA

**Fryzjer** (10658)  
damski poszukuje stałej posady. Oferty Dziennik Bydgoski, pod „Stalej”.

**Poszukuję** (10646)  
dla córki lat 17, posady do dzieci w lepszym domu. Zgłoszenia pod „Dzieci”, do Dzien. Bydg.

**Dziewczyna**  
sierota, 15 lat, poszukuje posady do dzieci, lub lekkich prac domowych. Of. proszę do Dziennika pod „Pracowita”. (10645)

### DZIERŻAWY

**Wille**  
5 pokoi, ogród, wydzierżawie na Bielawkach. Of. filija Dzien. Bydgoskiego, Dworcowa, pod „87”. (5776)

**Wynajme** (5821)  
lokal fabryczny ca 400 m<sup>2</sup>. Oferty „Abe”, do filiji.

**Zakład**  
krawiecki dobrze zaprowadzony, korzystnie wynajme. Hetmańska 8, gospodarz. (5835)

### POKOJU POSZUKUJA

**Dla**  
dwóch gimnazjastów poszukuję w śródmieściu dobrej pensji z konwersacją niemiecką. Oferty pod „100” Dzien. (10571)

### POKOJE WOLNE

**Pokój**  
Kwiatowa 9, m. 9. (10657)

**Frontowy**  
słoneczny, utrzymaniem. Cieszkowskiego 8/4. (5824)

**Pokój**  
słoneczny, 1-2 osobowy, balkon, utrzymanie. Gdańska 62-5. (10662)

**Pokój**  
elegancki, utrzymaniem. Cieszkowskiego 9-5. (5849)

**Pokój**  
Orla 20. (10663)  
**Pokój** (10670)  
Chwytowo 11, oficyna.

### Pokój

Piotra Skargi 7, m. 4. (5750)

### LETNISKA

**Poszukuję**  
letniska w lipcu, najchętniej nad morzem. Oferty do Dzien. Bydg. „Korzystne”. (10567)

**Letnisko** (10537)  
Dom 6 pokojowy (dawniej szkoła) nadający się na letnisko w pięknej okolicy nadwiślańskiej, komunikacja autobusowa Bydgoszcz - Świecie, zaraz do października br. do wynajęcia. Zgłoszenia kierować: Szkoła Topolinek, poczta Topolno, pow. Świecie.

**Letnisko**  
w pałacu, blisko Bydgoszczy, miejscowość ślicznie położona, las, woda. Oferty pod „Komfort” do filiji Dziennika. (5823)

**Letnisko**  
uroczko położone w borach Tucholskich, 5 min. odległe 3 jeziora i lasy iglaste dookoła, przyjmuje na letnisko jak w ubiegłych latach z utrzymaniem od osoby dziennie zł 3.- do 3,50. Jan Trzyński, Mini-kowo, pow. Tuchola. (10678)

### JENDNOOKI GOŚĆ W CYRKU.



— Może mi pani da pół biletu...

**Ceny ogłoszeń:** 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lin., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20%, drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związków Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.